**Nr. 195. Kraków, dnia 27 Sierpnia — Piątek. Rok 1886.**

# NOWA REFORMA

**Nowa Reforma“** wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *roczmie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za wrzesień:

**W miejscu** . . . **1** złr. **80** c.
**w państwie austryackiem** . . . . **2** złr. — c.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

***Kraków,** 26 sierpnia.*

Wszystko, co nas od wczoraj z Bułgaryi i o Bułgaryi dochodzi, streszcza się w tem, iż przeciwko dokonanej tamże rosyjskiej rewolucyi zwracać się poczyna zbawienna narodowo-bułgarska kontrrewolucya, zmierzająca do przywrócenia na tron tyle dla Bułgaryi zasłużonego księcia Aleksandra. Donoszą, iż całe załogi większych miast odmawiają przysięgi na wierność rządowi prowizorycznemu, temu samemu, który poniżył sam siebie idąc do konsula rosyjskiego z zapewnieniem wiernopoddaństwa — zamiast żeby konsul był przybył do rządu z zapewnieniem o życzliwości Rosyi — poniżył lud bułgarski, nakazując mu na klęczkach leżeć przed pałacem konsulatu rosyjskiego i wznosić okrzyki na cześć caratu. Donoszą, iż z temi „buntowniczemi“ załogami większych miast łączy się lud, — iż prezes zgromadzenia narodowego powołał milicye ku obronie prawowitego księcia — iż utworzył się nawet rząd tymczasowy, który abdykacyi księcia, jako wymuszonej, nie uznaje i do powrotu go wzywa.

Zapewne w ciągu dnia dzisiejszego dojdą nas wiadomości o dalszym przebiegu tego, ze wszech miar ciekawego i ważnego ruchu. Jaki będzie bezpośredni jego wynik, obliczyć trudno, a to tembardziej, że nawet jeszcze dokładnie nie wiemy, co się stało z osobą ks. Aleksandra, od czego naturalnie bardzo wiele zależy. Jeżeli ma on jeszcze w tej chwili tyle swobody, żeby mógł powrócić do swego ludu i swej armii, wówczas chwilowe zwycięstwo musi być po jego stronie. *Si parva magnis comparare licet* — mógłby się tu przypomnieć pamiętny powrót Napoleona z Elby. Armia, którą do niespodziewanych poprowadził zwycięstw, — lud, który od serbskiego niebezpieczeństwa ochronił, a którego narodową ideę nietylko zrozumieć ale i realizować umiał — łatwo mogą powracającemu otworzyć ramiona, jak niegdyś Francya cała otworzyła ramiona powracającemu z Elby Napoleonowi. A nawet w chwili, gdy to piszemy, z konaku książącego w Sofii wychodzą rozkazy w imieniu ks. Aleksandra, jako prawowitego panującego.

Ale jak Napoleona I po powrocie z Elby obcy najazd po raz wtóry i już na zawsze z kraju wyrzucił — tak też i tutaj obca przemoc łatwe może odnieść zwycięstwo nad zapałem narodu i armii i nad niewątpliwym talentem wojskowym ks. Aleksandra. Jeżeli — co może nietrudno — wszczęta od przedwczoraj wojna domowa rozstrzygnie się na rzecz Battenberczyka, tak iż zasiędzie on po raz wtóry na wznowionym bułgarskim tronie, to jest więcej niż prawdopodobnem, że Rosya nie chcąc utracić wszelkich owoców swego niewątpliwego w Bułgaryi zwycięstwa, wkroczy do kraju, zajmie go i odda pod zarząd swego, rosyjskiego wielkorządcy, oddaliwszy poprzednio Battenberga. Opozycyi z zewnątrz oczekiwać nawet nie można — bo nic nas nie zachwiało dotąd w przekonaniu, że Aleksander padł ofiarą zmowy trzech mocarstw, kulminującej w tem, iż wolno Rosyi na Bałkanach robić, co się jej podoba. Łatwo więc stać się może, iż Rosya wkroczy w takim razie do Bułgaryi dla dokonania swego programu, który wymaga koniecznie usunięcia Battenberga, i że mocarstwa, które dały Rosyi *carte blanche*, sprzeciwiać się temu nie będą.

Ale cokolwiek się stanie — czy kontrrewolucya powiedzie się chwilowo, czy też rychło upadnie, czy ją obali sama tylko wojna domowa, czyliteż dokonanem to będzie za pomocą rosyjskiej interwencyi, zawsze zostanie owa kontrrewolucya faktem ważnym, jako rodzaj rehabilitacyi ciężko skompromitowanej Bułgaryi a pośrednio i całej południowej Słowiańszczyzny. Wyrzucenie zwycięscy z pod Śliwnicy z granic kraju, w każdym razie świadczy bardzo smutnie o poziomie moralnym oswobodzonego świeżo narodu bułgarskiego. Wszelkie próby przywrócenia go na książęcą stolicę, wszelkie protesty czynne przeciw temu, co przed paru dniami w Bułgaryi się stało — są dla Bułgarów bardzo ważne, bo stawiałyby znowu naród bułgarski nie w świetle bezmyślnego a przekupnego tłumu, ale jako naród, wiedzący czego chce i do czego dąży. A stworzyłoby to ważny dla Bułgarów kapitał moralny na przyszłość. Byłby to przedewszystkiem ów dla uciśnionych narodów arcyważny moment, w którym decyzya ich ma się przechylić albo na stronę swobody, albo na stronę gwałtu — w którym lepiej i zaszczytniej przy sztandarze swobody być zwyciężonym, aniżeli zwyciężyć pod sztandarem gwałtu. Byłoby to korzystne nietylko tem, iż zjednałoby dla Bułgaryi sympatye cywilizowanego świata, ale i tem, iż dla zdemoralizowanego długą niewolą narodu byłoby rodzajem szkoły politycznej, a zarazem zdemaskowałoby do reszty Rosyę, która po zwyciężeniu Bułgarów z pewnością tylko „krwią i żelazem“ zdołałby utrzymać swoje tam panowanie. A wtedy mianoby sposobność przekonać się, czem jest Rosya dla tych, których zagarnie pod pozorem oswobodzenia“.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 25 sierpnia.*

(—) *Gazeta Lwowska* zaprzeczyła wiadomości, podanej przez dzienniki, iż Rada szkolna krajowa zaprotestowała przeciw ingerencyi ministerstwa w sprawie przyznawania suplentom pięcioletnich dodatków — o czem również i *Nowa Reforma* otrzymała telegram. Wiadomość ta polegała zdaje się na niedość dokładnej informacyi — widocznie bowiem wzięto chęć za uczynek. Autonomiczni członkowie Rady szkolnej podnosili podobno, że rozporządzenie ministeryalne jest sprzeczne ze statutem Rady i wkracza w zakres działania Rady szkolnej — ale zdołano im wytłumaczyć, że „pięcioletnie dodatki dla suplentów“ jest to zupełnie nowa ustawa — że dopiero Rada państwa mogłaby nadać prawo Radzie szkolnej orzekania o przyznawaniu — a analogią zaś żadną nie dałoby się uzasadnić protestu itd. Rada szkolna nie znalazła przeto podstawy prawnej do bronienia autonomii swojej. Natomiast, jak już telegraficznie doniosłem, stanowczo zastrzegła się przeciw żądaniu ministra, aby wnioski co do obsadzenia opróżnionych posad, obecnie przez inspektorów szkolnych okręgowych zajmowanych, były przedkładane ministrowi — żądanie to bowiem jest rażąco sprzeczne nietylko ze statutem Rady szkolnej krajowej, ale i z ustawą państwową.

W sprawie podwyższenia opłat szkolnych w szkołach średnich uchwaliła Rada szkolna wnieść do ministerstwa przedstawienie, w którem ma być wyrażonem, że podwyższenie to ciężko dotknie biedny nasz kraj, a jeżeli jest obliczone na zmniejszenie się frekwencyi w gimnazyach, względnie przepełnionych, to w żadnym razie nie da się zastosować do naszych szkół realnych, w których rok rocznie zmniejsza się liczba uczniów tak, że zachodzi obawa, iż wkrótce zabraknie ich zupełnie. W żadnym więc razie podwyższenie opłat szkolnych, nie powinno nastąpić w szkołach realnych. Do przedstawienia tego załączone zostaną protesta walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i Rady miejskiej drohobyckiej. Z żalem muszę podnieść, że protest lwowskiej Rady miejskiej, która pierwsza podniosła tę sprawę, dotychczas nie nadszedł do Rady szkolnej krajowej — zapewne gdzieś ugrząsł w komisyi — jak zwykle bywa.

***Drezno,** 24 sierpnia.*

Tygodnik niemiecki *Das Ausland* w numerze 32 z r. b., na str. 633, zamieszcza nauczkę pod naszym adresem. Znajduje się tam ona, jako ustęp obszerniejszej całości, p. t. „Szkice amerykańskie“. Obchodzące nas miejsce brzmi:

„Czytujemy tu w Stanach Zjednoczonych ze zdumieniem — powiada niepodpisany autor — iż szczególnie w Austryi a ostatniemi czasy i w Niemczech (tutaj ze względu na garstkę (?) ludności francuskiej, polskiej i duńskiej) nazywają przemocą i gwałtem dokonywanym na obcych narodowościach, gdy się je zmusza do odbywania spraw sądowych w języku niemieckim. Czyżby to, co w Stanach Zjednoczonych oddawna za rzecz prawną się uważa, miało być poczytywanem w Austryi i Niemczech za bezprawie? Sąd okręgowy w Milwaukee załatwiał przed kilku miesiącami pewien proces. Sędzia (nazywał się Lubke) jest Niemcem, obie strony prawujące się, adwokaci ich i wszyscy przysięgli, byli także Niemcy, a ponieważ niektórzy świadkowie nie umieli po angielsku, więc dla uniknienia przewlekłego tłumaczenia i dla uproszczenia sprawy, przedstawiciel skarżącego wniósł, aby się rozprawy odbyły po niemiecku. Sędzia (Niemiec) odrzucił ten wniosek, a to z powodu, że według ustawy, wszelkie rozprawy sądowe odbywać się powinny w języku angielskim, — a żaden z zainteresowanych Niemców nie protestował i nie upatrywał w tem zbrodni przeciwko niemieckości. Dlaczegóżby miało być to występkiem przeciw czeskości, polskości, francuskości i duńskości, gdyby w nie-niemieckich częściach Austryi i Niemiec językiem sądowym był nie czeski, polski francuski lub duński, ale bez różnicy język niemiecki?“

Pozostawiając Czechom, Francuzom i Duńczykom resztę repliki, odpowiadamy tu w imieniu Polaków pruskich.

Zachodzi wielka różnica pomiędzy położeniem Niemca, osiadłego w Ameryce, a Polaka, mieszkającego w Poznańskiem. Niemiec w Ameryce jest przybyszem i gościem, dążącym z za oceanu, szukającym przytułku i skazującym się dobrowolnie na wynarodowianie, jeżeli nie własne, to w najbliższem pokoleniu. Niemiec zaś w Poznańskiem jest zdobywcą i najeźdnikiem, wdzierającym się bezprawnie w nasze odwieczne siedziby i usiłującym przemocą narzucić nam obcą mowę.

W Stanach Zjednoczonych ustawy pisze lud i lud je wykonywa; u nas, pod zaborem pruskim, prawa narzuca nam władza obca, której nigdy nie uznawaliśmy, nie uznajemy i uznawać nie będziemy. Prawa te znosimy o tyle tylko, o ile do tego przemocą jesteśmy zmuszeni. Lecz i te same prawa pruskie, niedawno nam zapewniały używanie języka polskiego w sądach; dzisiaj i to nam wydarto.

Wreszcie, przypominamy panu autorowi artykułu z Ameryki, że ze stanowiska prawdziwego postępu, szczęście ludów nie leży w wzbijaniu się plemion w wielkie masy jednolite, ale w przyrodzonym rozwoju właściwości każdego, choćby najmniejszego szczepu. Nie potrzebujemy szukać przykładów za oceanem. W bliższej nam Szwajcaryi znajdujemy liczne i różnojęzyczne plemiona, używające w swoich kantonach mowy ojczystej, żyjące zgodnie i uczciwie obok siebie.

Jeżeli zaś masy imponują p. korespondentowi amerykańskiemu, to niech nie raczy zapomnieć, że Polaków jest na świecie kilkanaście milionów, że wiedzą o tem dobrze wszyscy i nie zrzekną się nigdy słusznych roszczeń swych do wolnego i nieograniczonego używania tego, co każdej narodowości słusznie należy według praw boskich i ludzkich.

*K.*

## Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

V.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli z tych to powodów, za prof. G., opierając się zresztą na własnych spostrzeżeniach w Niemczech, stanowczo jestem tego rodzaju reformie przeciwny, to porówno z nim nie zapoznaję wysokich korzyści, któreby wynikły z umieszczenia szkoły w mieście, w formie odrębnego wydziału rolniczego przy uniwersytecie. Nie tylko bowiem, że w tym razie egzystencya zarówno profesorów, jak uczniów byłaby o wiele przyjemniejszą, nie tylko że łatwiejby było pozyskać lepsze siły nauczycielskie a z drugiej strony większą liczbę uczniów, ale i szkoła popularyzowałaby się, rosłaby w znaczenie, dawałaby o sobie słyszeć. Czy profesorowie nie ulegaliby tak łatwo przeżyciu się jak zdaniem prof. G. nastąpić musi w izolowanych od świata i ruchu naukowego Dublanach, tego nie wiem. Widziałem bowiem liczne przykłady takiego przeżycia się i w naszych uniwersytetach, a w każdym razie zajmowanie się sprawami tysiącznych komitetów, polityką wielką i małą, kwasami miejskiemi i t. p. ze szkodą naukowych obowiązków, wcale od tego „przeżycia się“ nie lepsze. Choćby jednak żadne inne złe strony nie istniały, to dopóty uważałbym przeniesienie szkoły do miasta za wielki krok w tył, dopóki nie dałoby się stworzyć tego rodzaju urządzenia, jakiego wzorem jest akademia poppelsdorfska, której umieszczenie i prof. G. za idealne uważa.

„Posiadając wszystkie wykłady dla siebie oddzielne, będąc pomieszczoną prawie na wsi, unika akad. popelsdorfska wszystkich tych niedogodności, jakie płyną z połączenia szkoły rolniczej z uniwersytetem; będąc zaś pomieszczoną w miejscu uniwersyteckiem i zostając w pewnym nawet urzędowym z tym uniwersytetem stosunku, posiada wszystkie korzyści z połączenia z uniwersytetem płynące, pozwala profesorom i uczniom korzystać ze wszystkich naukowych środków a nawet wykładów uniwersyteckich, żyć w atmosferze uniwersytetu a przez to chronić się od zaśniedzenia i jednostronności, jaka grozić może izolowanym akademiom rolniczym“. To że posiada wszelkie wykłady i urządzenia dla siebie oddzielnie, to nie stanowi jeszcze wyłącznej cechy akademii popelsdorfskiej. Właśnie bowiem najnowszy zwrot w stosunkach szkolnictwa rolniczego w Niemczech, w tym się odbywa kierunku — a i to powinno być ostrzeżeniem dla tych, co rwą się nieopatrznie do zaprowadzenia urządzeń na modę zagraniczną, urządzeń które właśnie za granicą już oczekiwania zawiodłszy, ustępują miejsca innym. Tak n. p. Berlin i Wiedeń izolowane akademie rolnicze u siebie mają, a świeżo zreformowany instytut w Getyndze w wielu punktach od dawnych wzorów się oddalił, tak

---

# Z zimowego sezonu.

NOWELLA.

4 (Ciąg dalszy.)

— Mojej córki nie ma w domu, — odparł pan Tarski, a żona zaraz przyjdzie; była tu przed chwilą... tylko... doprawdy jest trochę słaba... a raczej zmęczona, — jąkał się zmięszany tak długą nieobecnością żony, której sam sobie wytłómaczyć nie umiał.

„Co ona tam u djaska może robić?“ — zapytywał się w duchu, — „przecie była całkiem ubrana; jeszcze gotowa mi co złego zamanipulować z kawą“...

Zaniepokojony tem przypuszczeniem, zadzwonił. Na progu ukazał się stary Tomasz, a z po za jego ramienia spoglądały do salonu ciekawe oczy Rózi, która każdego wchodzącego w dom kawalera, musiała choć przez dziurkę od klucza obejrzeć, uważając go już z góry za konkurenta panienki.

— Gdzie pani? — zapytał p. Tarski.

— Niewiadomo, proszę pana; gdzieś wyszła, — odparł Tomasz, a widząc, że pan spogląda na niego z niedowierzaniem: — taki tak! na miasto, — dodał potakując głową; — ino nie wiadomo gdzie.

Tutaj Rózia nie mogła się już dłużej powstrzymać; wiedziała ona doskonale, gdzie się obraca jej pani, więc wystąpiwszy śmiało z po za Tomasza, zaczęła:

— Proszę pana, pani poszła do pp. Święcickich po pannę Cesię, ale kazała powiedzieć... — Znaczący ruch p. Tarskiego przerwał nagle potok jej wymowy. Cofnęła się zmięszana, domyślając się po niewczasie, że może nie koniecznie wypadało powiadamiać młodego gościa o tych tajemnicach domowych.

Gdy się drzwi zamknęły za służącymi, a gospodarz trochę zmięszany interwencyą Rózi, nie wiedział od czego zacząć rozmowę, Witold odezwał się:

— Cieszy mnie bardzo, że traf szczęśliwy i moje kroki kieruje w tę samą stronę, bo właśnie prosto ztąd miałem się udać do pp. Święcickich. Pozwoli więc pan dobrodziej, że go pożegnam, — dodał, biorąc za kapelusz; — już i tak może nadużyłem gościnności jego, bawiąc tak długo, bez względu na ból głowy, na który się pan uskarża.

Mówiąc to, Witold skłonił się głęboko, uścisnął podaną sobie dłoń pana Tarskiego i w jednej chwili pędził już fiakrem na ulicę Kopernika do mieszkania pp. Święcickich.

Po odjeździe młodego gościa, gospodarz domu odetchnął swobodniej: — „Chwała Bogu, że sobie pojechał, przecież się człowiek kawy napije,“ — rzekł, chwytając za ulubiony krótki cybuszek, którego prawie nigdy z ręki nie wypuszczał.

Gdy się to wszystko działo w domu Tarskich, u Święcickich tymczasem goście mienili się bezustannie, aż wreszcie po długiem oczekiwaniu, oczy Helci ciągle z niepokojem ku drzwiom się zwracające, zamigotały nagłym blaskiem, a potem skromnie utkwiły w taflach posadzki: — do salonu wszedł... p. Juliusz! Zebrane towarzystwo naraz się ożywiło, bo nowoprzybyły miał ten dar, że umiał już przy powitaniu każdemu powiedzieć jakieś miłe słówko, a gdy przed wieńcem panien siedzących trochę opodal, skłonił się głęboko, witając je wszystkie wymownem spojrzeniem, każda z nich pomyślała, że ukłon ten i spojrzenie jej wyłącznie poświęcone były.

Los, który w sprawach tego rodzaju zawsze najgorszym bałamutom rękę podaje, i tym razem zrządził, że obok Cesi było właśnie wolne krzesło. P. Juliusz nie omieszkał tedy zaraz je zająć. Helcia widząc to, westchnęła, smutnie spoglądając na puste obok siebie miejsce, z którego, rada przysłużyć się siostrze Mińcia, umyślnie się zerwała zaraz za wejściem Juliusza. Obie teraz na pociechę zwróciły się z rozmową i uśmiechami do Adasia, zostawiając inne obecne w salonie panienki na pastwę nudów lub własnych myśli.

— Czy pani już odpoczęła po balu? — zapytał Juliusz w ciągu rozmowy Cesię.

— Tak, najzupełniej — odparła — a pan czyż jeszcze zmęczony?

— Zmęczonym nie jestem nigdy tak długo. Wprawdzie bywają bale po których człowiek się czuje znudzonym, ale to nie po takim jak ten ostatni.

— A cóż w tym było szczególnego? Dla mnie wszystkie bale są jednakowe; na każdym dobrze się bawię.

— Czy mnie pani chce zniewolić, żebym jaśniej myśl moję wyraził? alem ja gotów to uczynić panno Cecylio, jestem człowiekiem co się na wszystko waży; tylko zdaje mi się, że pani i bez tego wie dobrze com chciał powiedzieć....

Cesia zwróciła zapłonioną twarzyczkę do swego kuzynka.

— Która to może być godzina Adasiu, że mamy jeszcze nie ma? — zapytała nieśmiało. W takich krytycznych chwilach czegoś zwykle panienkom mama na myśl przychodzi.

Po chwili rozmowa sprowadzona zręcznie przez Juliusza ze śliskiego gruntu półsłówek i komplimentów, na wypadki bieżące, popłynęła już swobodniej. Juliusz wypytywał Cesię o to, co czytuje, jakie książki najlepiej lubi, czem się najczęściej zatrudnia; a takie umiał okazać zajęcie tą rozmową, że Cesia ujęta tem, z całem zaufaniem wszystko mu opowiadała.

Czas upływał szybko na tak miłej pogadance, wreszcie Juliusz powstał i zaczął żegnać gospodynię domu, wymawiając się od pozostania na herbacie rautem u hrabiny Z., na który był zaproszony. Pożegnał wszystkie panny jednym ukłonem, tylko do Cesi zbliżył się osobno i serdecznie uścisnął podaną sobie rączkę.

— Do widzenia w krótce, — szepnął półgłosem, — bo wszak wolno mi będzie złożyć moje uszanowanie rodzicom pani? Udaję się do pani o protekcyę w tym względzie.

I zanim Cesia zmięszana zdobyła się na odpowiedź, już znikł za drzwiami salonu.

Goście już się w znacznej części porozchodzili. Korzystając z tego, p. Święcicka wyszła na chwilę do gospodarstwa, bo właśnie rozsyłanie krzeseł i naczyń, pościąganych na bal od wszystkich bliższych znajomych i kamienicznych sąsiadów, w niemały ją kłopot wprawiało. Gdy powróciła, nie zastała już w salonie ani Cesi, ani Adasia.

Pani Tarska wpadła tam była przed chwilą dziwnie pomięszana i nie chcąc ani minutki odpocząć, kazała się Cesi jak najprędzej żegnać i ubierać.

— Pewno się u nich w domu coś złego stało! — powtarzała złowrogo Helcia.

My jednak, cośmy tak niedawno opuścili dom pp. Tarskich, znamy dobrze powody tego pośpiechu. Wiemy również, że zabiegi troskliwej mamy nie odniosły żadnego skutku, bo p. Witold fiakrem jadący do Święcickich, rozminął się z Cesią w drodze. Gdy w domu dowiedziała się pani Klotylda od męża, jak rzeczy stoją, zaczęła ubolewać, że samochcąc wszystko zepsuła. Dopiero kilka w formie pociechy podanych, ale dosyć gorzkich uwag ze strony „Jasieczka“, zdołało ją uspokoić.

Cesia na to, daleko mniej od matki wzięła to do serca, że jej pan Witold nie zastał, zapewne nie miała nawet czasu o tem pomyśleć, tak zajętą była rozpamiętywaniem długiej pogadanki z Juliuszem.

* * *

Karnawał miał się ku końcowi, — już się ludzie wytańcowali, wybawili, już wyekspensowali niemało sił i pieniędzy; panny trochę pomizerniały, kawalerowie starsi zaczęli już nie żartem ziewać na wieczorach i uciekać podczas mazura do najodleglejszego pokoju, aby ich przypadkiem nie wybrano do figury. Odbyły się już wszystkie bale publiczne, rozwiązano dobroczynne komitety balowe, a panowie komitetowi dopłaciwszy deficyt z własnej kieszeni, odetchnęli swobodniej, kontenci, że się przecie pozbyli kłopotu.

Ściemniało już dobrze; z wieży ratuszowej rozlegało się głośne dzwonienie, wzywające latarników do pełnienia codziennej powinności, a Witold jeszcze siedział przy swojem biórku, z piórem w ręku pochylony nad ćwiartką papieru. Nie pisał on jednak, tylko dumał. Obok niego pod szklanem *presse papier* leżały dwa arkusiki listowego papieru, zapisane drobnem kobiecem pismem. Był to list od matki, świeżo odebrany z poczty.

Matka opisywała mu wszystko, co się w domu działo podczas jego nieobecności, zapytywała, kiedy powróci? czy zdrów, wesół, czy dobrze się bawi w tym hucznym karnawale? Skarżyła się, że jej tęskno za jedynakiem ukochanym, przesyłała mu ukłony od sąsiadów, nawet pozdrowienia domowników.

Z każdego słowa tego listu odgadnąć było łatwo, że gdzieś po świecie ludzie kochali Witolda, oh, nawet i bardzo! Czemuż więc Cesia, ta dobra, tkliwa, kochająca, spogląda na niego tak obojętnie, jakby iskry uczucia w sercu nie miała, albo jak gdyby on nie wart był ani jednego poczciwego słowa: Czemu? oto zagadka, nad której rozwiązaniem Witold tak uporczywie myśli już od kilku godzin — i nic wymyślić nie może.

(D. c. n.)

mianowicie zakładając własne laboratorya przyrodnicze. Otóż, powtarzam, nie w tem izolowaniu leży wyższość akademii popelsdorfskiej, ale leży ona w tem, że akademia ta, zostając w bezpośredniem zetknięciu z miastem uniwersyteckiem, leży na wsi. I na ten to punkt o wiele większy kładę nacisk od prof. G., pomimo że jego w tym względzie uwagi uważam za bardzo trafne i słuszne. Twierdzi on, że istnienie folwarku przy szkole nie przyczyni się do nauczenia praktyki, ale że posłuży „do wskazania jak się jej uczyć potrzeba“.

Z jego pomocą szkoła da uczniowi „pouczenie, jak na gospodarstwo patrzeć należy, jak wiadomości teoretyczne stosować do zaobserwowania i wytłómaczenia sobie tego, z czem się rolnik w praktyce spotyka“, zademonstruje, „jak wymogi teoretyczne muszą zmodyfikować się skutkiem wpływu rozlicznych od rolnika niezależnych okoliczności, przy wykonaniu ich w praktyce“. „Bez takich wskazówek uczeń po skończeniu szkoły tem łatwiej będzie się mógł obejść, im łatwiej znajdzie takie wskazówki po za szkołą, przy samem odbywaniu późniejszej praktyki“. W kraju więc obfitującym w teoretycznie wykształconych gospodarzy, szkoły rolnicze bez szkody mogą być zakładane po miastach. U nas na to jeszcze nie pora. U nas „wychowaniec szkoły nie otrzymawszy w tejże szkole żadnych wskazówek praktycznych, wszedłszy do gospodarstwa, które prowadzone jest tylko według utartej, choćby dla danych okoliczności najstosowniejszej rutyny, którego kierownik jest wytrawnym rutynistą ale niczem więcej, nie potrafi uchwycić sprawiedliwego związku między teoryą i praktyką, a nie umiejąc zużytkować swoich w szkole nabytych wiadomości, albo stanie się rutynistą jak każdy inny, który nigdy o szkołę rolniczą się nie obtarł, albo, co w skutkach jeszcze gorszem stać się może, postawi się wobec systemu gospodarstwa, w którem praktykę odbywa na stanowisku hyperkrytycznem; będzie lekceważył i krytykował wszystko, a szczególniej każde zdanie i opinię kierownika gospodarstwa, który mu miał być przewodnikiem, a zraziwszy go sobie, pójdzie przed czasem, może z wielką własną szkodą, praktykować swoje niewytrawione jeszcze życiem zapatrywania na własnem gospodarstwie“. Wszystko wielka prawda, ale owszem prawda tak wielka, że nie wypada jej nawet modyfikować tem, iż z chwilą, kiedy kraj dość będzie miał rolników teoretycznie wykształconych, u których praktykę odbywać będzie można, iż z tą chwilą umieszczenie szkół rolniczych w mieście może być na miejscu. Co do mnie, nawet do stosunków niemieckich tego twierdzenia bym nie stosował; przeciwnie, wiele wagi przywiązuję do zdania Settegasta, które ten koryfeusz nauki rolniczej wobec prof. Godlewskiego objawił, że nie jest w Niemczech wykluczoną możliwość powrotu do akademij rolniczych wiejskich. To medium bowiem, w którem uczeń odbywa naukę, a nauczyciel uczy, to medium wywiera tak na uczenie się, jak na nauczanie wpływ niemały. Tak nauczyciel, jak uczeń, otoczeni gospodarstwem wiejskiem, mając je wciąż na oku, nie zapominają łatwo o ostatecznym celu, jaki nauka rolnicza ma przed sobą. W innych warunkach zbyt często dzieje się przeciwnie. Nauka traci czucie z życiem a nawzajem życie z nauką. Uczeń przeniesiony w inne medyum niż to, w którem studya odbywał, czuje się nie swój i w miarę, jak się z niem oswaja, zapomina o tem, co ma za sobą. Przytem zależy na tem, aby nie dopiero w późniejszej praktyce, ale aby o ile możności zaraz uczeń poznawał stosunek teoryi do wymagań praktycznych; jeżeli to bowiem nie dzieje się zaraz, to owo późniejsze „godzenie“ ma zawsze charakter oduczania się, poprawiania tego czego się nauczyło, jest utrudzającem, jest niekorzystnem w tem, że przytem uczeń pozostawiony jest sam sobie, wreszcie pociąga łatwo za sobą pewne zniechęcenie do teoryi. — Nie zapoznając przeto bynajmniej korzyści, jakie przyniosłoby dla szkoły połączenie jej z uniwersytetem w formie odrębnego wydziału rolniczego, oświadczyłbym się przecież zawsze przeciw takiemu połączeniu, jeżeliby ono miało iść w parze z oderwaniem tej szkoły od gospodarstwa wiejskiego. Ideałem dla mnie jest zbliżenie szkoły na odległość dwóch kilometrów do miasta i nadanie jej charakteru wydziału uniwersyteckiego, o odrębnych katedrach i własnych środkach, a co do organizacyi nauki z pozostawieniem jej w zasadzie taką, jaką jest dziś w Dublanach.

## Sprawy krajowe.

(Szkoła garncarska w Kołomyi).

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

Sejm na posiedzeniu z dnia 16 stycznia b. r. upoważnił Wydział krajowy do bezzwłocznego objęcia państwowej szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy i polecił czynienie dalszych kroków w celu uzyskania subwencyi ze skarbu państwa na rzecz tej szkoły. Zarazem polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy komisyi krajowej dla spraw przemysłu krajowego bezzwłocznie przystąpił do reaktywowania szkoły kołomyjskiej, jako krajowego wzorowego zakładu garncarskiego. Na utrzymanie szkoły kołomyjskiej, uchwalił Sejm w budżecie tegorocznym 2000 złr. a Wydział krajowy przeznaczył kwotę sześćset złr. na uzupełnienie inwentarza szkoły.

Obecnie otrzymał Wydział krajowy od rządu komunikat z oznajmieniem, że p. minister oświecenia z zadowoleniem korzysta z tej sposobności, aby i ze swojej strony wyrazić zdanie, że wskrzeszenie dawnego i jak najpochlebniej znanego kołomyjskiego przemysłu garncarskiego przez utworzenie tam szkoły fachowej, oraz wprowadzenie na targi pokupnego towaru w tym rodzaju niezawodnie godne jest podjęcia nowych usiłowań w tej mierze. Wobec faktu, że otwarcia szkoły kołomyjskiej już w najbliższym czasie oczekiwać można, a p. Minister oświecenia zarządził wydanie inwentarza byłej państwowej szkoły garncarskiej bez odszkodowania na rzecz nowo otworzyć się mającej szkoły krajowej, skoro tylko otwartą zostanie. Zarazem oznajmił p. Minister że w przypuszczeniu, iż otwarcie krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi nastąpi z początkiem roku szkolnego 1886/87, gotów jest przyznać temu zakładowi począwszy od przyszłego roku subwencyę państwową w rocznej kwocie 1000 złr. Przytem jednak zastrzegł sobie p. minister, że pomieniony zakład podda się inspekcyom przez organa inspekcyjne dla państwowych przemysłowych zakładów naukowych wykonywać się mającym tak samo, jak te ostatnie zakłady, a to w tym celu, aby w ten sposób przekonać się o odpowiedniem celowi i przeznaczeniu użyciu subwencyi państwowej.

## Ziemie polskie.

(Podział W. Księstwa Poznańskiego).

Pod tytułem „Podział W. Ks. Poznańskiego“ zamieszcza *Post* artykuł, w którym zapowiada podział Księstwa w interesie najspieszniejszej jego germanizacyi. *Dziennik Poznański* streszcza ów artykuł jak następuje:

„Po wstępie, w którym organ berliński powiada, że samo utworzenie nowych powiatów w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem nie wystarcza do przeprowadzenia celów rządu, a zwłaszcza że sejm prowincyonalny, w którym szczupła tylko większość niemiecka liczyć się musi z silną opozycyą polskiej reprezentancyi — tak mniej więcej pisze dalej:

„Dla pokonania wszystkich tych trudności byłoby najwłaściwszem zniesienie prowincyi poznańskiej i przyłączenie obwodu rejencyi bydgoskiej do Prus Zachodnich a poznańskiego obwodu do Szląska. Przyłączenie obwodu rejencyi bydgoskiej do Prus Zachodnich dałoby się łatwo przeprowadzić, a Prusy Zachodnie przez otrzymanie tego obwodu nie powiększyłyby się ponad normalny obszar prowincyi. Ekonomiczne też i komunikacyjne stosunki obwodu rejencyi bydgoskiej, który już co do ziemstwa kredytowego należy po części do Prus Zachodnich, ułatwiają zlanie się jego z pomienioną prowincyą w jednolity organizm prowincyalny. Przyrost, jakiby powstał stąd dla maleńkiej polskiej mniejszości w sejmie prowincyalnym, nie byłby wcale niebezpiecznym, gdyż Niemcy mieliby zawsze większość.

„Nieco trudniej przedstawiałoby się przyłączenie obwodu rejencyi poznańskiej do Szląska. Szląsk musiałby w takim razie także być podzielonym. Nie należałoby także łączyć obwodu rejencyi opolskiej z obwodem rejencyi poznańskiej w jedną prowincyą. W Szląsku samym opozycya przeciw podziałowi tej prowincyi jest wielką. Jak wielkie przecież przedstawiałyby się w obec tego trudności, ustąpić one powinny wobec konieczności zabezpieczenia niemieckości przed polskiemi dążnościami.

„W każdym razie należałoby gruntownie zastanowić się nad tem, czyby w interesie niemczyzny podział W. Księstwa Poznańskiego nie był na czasie“.

Przeciw powyższemu projektowi półurzędowej *Post* występuje bardzo stanowczo *Posener Ztg.*, której chyba o przychylność dla Polaków nikt nie posądzi. Pisze ona:

„Co do nas, to musimy jak najbardziej stanowczo oświadczyć się przeciw podobnemu projektowi. Pomijając już nie łychane trudności, które wyniknęłyby ze zniesienia prowincyi jako samodzielnego pola zarządu, to taki krok spowodował by ciężkie szkody w ekonomicznych stosunkach prowincyi. Obawy, jakie żywią z zaprowadzenia reformy zarządu administracyjnego uważamy za przesadzone. Cokolwiekbądź należy wynaleść lepsze środki, aby zarząd prowincyalny osłonić przed wpływami polsko-narodowemi aniżeli podobnie gwałtowne jak te przez *Post* projektowane“.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 26 sierpnia*

Codziennie prawie nachodzą z Czech wiadomości o zgromadzeniach wyborców, na których posłowie zdają sprawę ze swoich czynności w Radzie państwa — czego nasi, galicyjscy posłowie czynić nie raczą. Wyjątek tworzy ruski poseł Kowalski, który — jak już donosiliśmy — w swoim okręgu zgromadzał wyborców dla sprawozdań, a obecnie poseł Mieczysław Onyszkiewicz, który wyborców swoich z większej posiadłości okręgu Rohatyn-Bóbrka zaprasza na dzień 31 bm. do Rohatyna celem wysłuchania sprawozdania. Wracając do zgromadzeń czeskich odbyło się w Nowym-Bydzowie zgromadzenie, na którem poseł Durich oświadczył, że jeżeli rząd nie uczyni całkowicie zadość życzeniom Czechów, w sprawie podatku od cukru, cała delegacya czeska, jak jeden mąż, wystąpi z najbardziej stanowczą opozycyą przeciw rządowi.“ Poseł Tonner zaś, na jednem ze zgromadzeń, wyraził pewność, że życzeniom Czechów w sprawie bankowej i podatku od cukru, stanie się zadość, a że i w sprawie wniosku Scharschmida nie będą Czesi przez swych sprzymierzeńców opuszczonemi.

Do *Polit. Corres.* donoszą ze Lwowa, że minister rolnictwa hr. Falkenhayn zapowiedział przyjazd swój do Galicyi na dzień 28 sierpnia. Minister pojedzie przez Lwów, gdzie się nie zatrzyma, do Kołomyi, Peczeniżyn i Słobody-rungurskiej, gdzie zwiedzi rafinerye i kopalnie nafty, poczem zwiedzi galicyjskie i bukowińskie dobra skarbowe.

Podróż ministra Kallaya do Bośni i Hercegowiny nie potrwa długo, z końcem sierpnia minister będzie już w Wiedniu. Organa półurzędowe ponownie zapewniają, że podróż ta nie ma żadnego związku z wypadkami na Wschodzie.

W bydgoskim okręgu odbył się 23 b. m. wybór posła do parlamentu niemieckiego. Urzędowego wyniku głosowania dotąd nie ogłoszono, z wiadomości wszakże, jakie przynoszą dzienniki wielkopolskie okazuje się, że żaden z niemieckich kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. Kandydat niemiecki konserwatysta Hahn otrzymał 4500 głosów, niemiecki postępowiec Schroeder 2900, zaś kandydat narodowy dr. Roman Komierowski 3400. Brakuje dotąd jeszcze wiadomości z dziesięciu obwodów wyborczych, gdzie dr. Komierowski również może liczyć na większość głosów. — Wobec tego odbędzie się zapewne wybór ściślejszy pomiędzy polskim kandydatem dr. Komierowskim a Niemcem Hahnem.

Roztelegrafowany artykuł organu Suworyna *Now. Wrem.*, domagający się szybkiego załatwienia spraw bulgarskich przez wysłanie do Sofii rosyjskiego dygnitarza, jak się przekonywamy z dziś nadeszłych pism petersburskich ma bardzo ciekawy początek. W naczelnym artykule, pierwszym po otrzymaniu wiadomości o wypadkach sofijskich, półurzędowy dziennik woła: „*Finita la comedia*! Książę Aleksander Battenberg doczekał się należnej nagrody swych zwycięstw. Polsko-niemiecki awanturnik marzący o zbobyciu korony niezależnego monarchy za cenę bezprzykładnej niewdzięczności dla rządu, któremu absolutnie wszystko zawdzięczał, strącony został jednogłośnym wyrokiem przedstawicieli wszystkich stronnictw oszukiwanego przezeń narodu“. — W dalszym ciągu analizuje *Nowoje Wremia*, jak się pokazało fałszywą wiadomość o zdradzie Karawełowa i tryumfuje znowu na temat owej „jednomyślności“ w zamachu.

Wiemy już, że ten tryumf nienawiści dotąd jest przedwczesnym.

Hr. Paryża, który łożył dotychczas znaczne sumy na cele publiczne we Francyi, zmienił swoje postępowanie od chwili wydalenia. Przedewszystkiem uwiadomił on gminę w Eu, że aż do powrotu do kraju nie będzie się przyczyniać do budowy tamtejszego kościoła. Zupełnie tak samo zachowuje się pretendent wobec budowy portu w mieście Tréport położonem nad brzegiem kanału La Manche w niedalekiej odległości od Eu. Koszta budowy obliczono na półczwartą miliona franków, a hr. Paryża zobowiązał się wypłacić ze swej szkatuły 30.000. Połowę tej kwoty wypłacił on rzeczywiście przed ustawą o wydaleniu. Obecnie zaś nadszedł do Izby handlowej w Rouen list od sekretarza hr. Paryża z doniesieniem, że druga połowa tej kwoty zostanie wypłaconą wówczas, gdy hr. Paryża stanie znowu na ziemi ojczystej, co — jak sekretarz w liście dodaje — niezadługo zapewne nastąpi.

W pobliżu Kopenhagi odbyło się w przeszłym tygodniu wielkie zgromadzenie ludu pod gołem niebem. Celem zgromadzenia było uchwalenie protestu przeciw projektowanemu ufortyfikowaniu stolicy. Deputowany Boysen przedstawił ludowi obecny stan tej sprawy. Trzecią część dochodów państwa pochłaniają dziś wydatki na wojsko, mimo tego stronnictwo konserwatywne utrzymuje, że dopóki Kopenhaga nie będzie ufortyfikowaną, cały kraj jest bezbronnym. Liberalni twierdzą zaś, że fortyfikacye, które mają kosztować 100 milionów koron, nie zdadzą się na nic, gdyż armia duńska jest za szczupłą, by je módz obsadzić, sprzeciwiają się oni nadto wznoszeniu fortów na gruntach będących własnością państwa, dopóki parlament nie da na to pozwolenia. Zgromadzenie przyjęło rzeczywiście rezolucyą zgodną z zapatrywaniami partyi liberalnej.

Do *Daily Chronicle* donoszą z Petersburga, że hołdujący Rosyi emir Bokhary zażądał od emira Afganistanu odstąpienia mu okręgu Kodża-Saleh. Żądanie to miało być wyrażone w bardzo kategoryczny sposób. Korespondent londyńskiego dziennika jest przekonany, że rząd rosyjski zachęcił emira Bokhary do tego kroku.

W piątek przeszłego tygodnia zakończyło się w Chicago walne zgromadzenie ligi irlandzkiej. Na ostatniem posiedzeniu wybrano prezydenta ligi. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał Fitz-Gerald 703 głosów, przeciwnik jego Mac Caffrey tylko 244. Ponieważ jednak niefortunny kandydat zrzekł się ostatecznie wyboru na rzecz Fitz-Geralda, przy drugiem głosowaniu padły na tego ostatniego wszystkie głosy. Przed zamknięciem obrad przemawiało jeszcze kilku mowców. Deputowany Deasy zentuzyazmował zgromadzonych mową, w której ich wzywał, by szli do więzienia lub nawet na rusztowanie tak pewnym krokiem, jak tysiące ich poprzedników. W ogóle pozostawiły obrady to wrażenie, że odcień, popierający deputowanych irlandzkich w parlamencie angielskim, bierze górę nad nieprzejednanymi. Fitz-Gerald uwiadomił Parnella telegraficznie, że zgadza się z jego polityką.

## Kronika.

*Kraków, 26 sierpnia*

**Na dochód „Sokoła“.** Czysty dochód z festynu, urządzonego w parku krakowskim na dochód budowy gmachu dla Tow. gimn. „Sokół“, wyniósł 315 złr. Dochód czysty z przedstawienia teatralnego na tenże sam cel 107 złr. 16 ct., dyrektor Glikson ofiarował 60 złr., naddatki 5 złr. Suma 172 złr. 16 ct. Obydwie sumy złożono na książeczkę Tow. zaliczkowego w Krakowie, którą wręczono skarbnikowi Towarzystwa.

Wszystkim, którzy pracą, radą lub pomocą przyczynili się do powiększenia tej sumy, należy się serdeczne uznanie, a więc personalowi operetki lwowskiej, jej ruchliwemu sekretarzowi, p. Sachorowskiemu, p. Gliksonowi i wszystkim popierającym ten cel użyteczny.

**Prof. Piotr Chmielowski** bawi w naszem mieście, powracając z kąpiel; przez czas swego pobytu w Rabce zasłużony historyk literatury opracował nowe monografie pod ogólnym tytułem „Nasi humoryści“, tudzież przygotował do druku profile „Naszych powieściopisarzy.“ Prace powyższe, wzbogacając nasze piśmiennictwo, są wymownym dowodem niezmordowanej pracy dra Chmielowskiego.

**Burzę**, połączoną z grzmotami i blisko gdzieś uderzającemi piorunami mieliśmy dziś popołudniu. Telegramy metereologiczne, które otrzymujemy, zyskują, jak nas zapewniają listownie, coraz większe koło osób zwracających na nie uwagę, gdyż do tej pory nie zawodzą. Wczorajszy właśnie biuletyn zapowiedział burzę, a przedsmak jej mieliśmy nawet wczoraj wieczorem.

**Początkowe szkoły przemysłowe.** Magistrat miasta Krakowa ogłasza: W dniu 1 września r. b. rozpocznie się nauka w początkowych szkołach przemysłowych, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich przy placu św. Ducha, na Smoleńsku, Kleparzu i Kazimierzu.

Wpisy do tych szkół odbywać się będą w powyższych szkołach w dniach 27, 28, 30 i 31 sierpnia od 7 do 9 wieczór; w dniu zaś 29 sierpnia r. b. od godziny 10 do 12 przed południem.

Na zasadzie uchwały komisyi przemysłowej z dnia 25 lipca 1884 roku, którą ustanowiono dla pomienionych szkół osobne okręgi szkolne, mają się wpisywać:

a) Do początkowej szkoły przemysłowej w I. szkole ludowej przy placu św. Ducha, uczniowie majstrów, zamieszkałych przy ulicach: Blichowej, Dajwór, Dytlowskiej, Dominikańskim placu, Dominikańskiej, przy placu św. Ducha, Floryańskiej, św. Gertrudy, Kolejowej, Kopernika, św. Krzyża, Małym Rynku, św. Marka (część od l. domu 20 do 35 włącznie), Maryackim placu, Mikołajskiej, Rynku (strona wschodnia od l. 1 do 13 włącznie) i (strona północna od l. 36 do 47 włącznie), św. Sebastyana, Siennej, Starowiślnej, Stolarskiej, Strzeleckiej, Szpitalnej i św. Tomasza (od l. 18 do 43 włącznie) i przy ulicy Wielopole.

b) Do początkowej szkoły przemysłowej przy VII szkole ludowej na Kleparzu, uczniowie majstrów, zamieszkałych przy Aryańskim placu, ulicach: Basztowej, Batorego, Biskupiej, Długiej, św. Filipa, Garbarskiej, św. Jana, Karmelickiej, Kleparskim Rynku, Krótkiej, Krowoderskiej, Krzywej, Kurniki, Lubicz, Łaziennej, Łobzowskiej, św. Marka (część od l. 1 do 19 włącznie), placu Matejki, Pawiej, Pędzichów, Pijarskiej, Podwale, Polnej, Rajskiej, Rakowickiej, Reformackiej, Sławkowskiej, Słowiańskiej, Szczepańskim placu, Szlak, św. Tomasza (od l. 1 do 17 włącznie), Topolowej, Warszawskiej i przy ulicy Zacisze.

c) Do początkowej szkoły przemysłowej przy IV. szkole ludowej na Smoleńsku, uczniowie majstrów, zamieszkałych przy ulicoch: św. Anny, Bernardyńskiej, Brackiej, dolnych Młynów, Franciszkańskiej, Garncarskiej, Gołębiej, placu na Groblach, Grodzkiej, Jagiellońskiej, Kanoniczej, placu Latarnia, Loretańskiej, Małej, Podzamcze, Poselskiej, Nad Rudawą, Rybaki, przy Rynku (strona południowa i zachodnia od l. 14 do 35 włącznie), — Senackiej, Smoleńskiej, Stradomskiej, Straszewskiego, Studenckiej, Szewskiej, Wiślnej, Nad Wisłą, przy placu WW. Świętych, Wygoda, i przy ulicy Zwierzynieckiej.

Oprócz tego winni uczęszczać do szkoły IV. na Smoleńsku uczniowie majstrów Chrześcijan, zamieszkałych na Stradomiu i Kazimierzu z wyjątkiem ul. Dajwór, z której uczniowie wcieleni są w okręg I szkoły w budynku przy placu św. Ducha.

d) Do początkowej szkoły przemysłowej przy V. szkole na Kazimierzu mają uczęszczać terminatorowie i praktykanci handlowi, którzy szkoły ludowej nie ukończyli, wyznania mojżeszowego, pozostający u majstrów względnie kupców, zamieszkałych w całym obrębie miasta Krakowa a w szczególe na Stradomiu i Kazimierzu.

Wzywa się przeto panów majstrów a względnie kupców wyznania mojżeszowego, iżby swoich uczniów w powyżej wyznaczonym nieprzekraczalnym terminie, pod rygorem grzywny od 10 do 400 zła parag. 133 l. a ust. przemysł. objętych do odnośnej szkoły przemysłowej zapisali.

**Dr. Maksymilian Nowicki**, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał od cesarskiego Towarzystwa aklimatyzacyjnego w Moskwie, za swe prace na polu rybactwa, dyplom członka honorowego.

**Ostrzeżenie.** Wiele osób, udających się na odpust do Częstochowy, zaopatrywało się w ośmiodniowe karty, zwane „półpaskami“, ważnemi na 3-milowej przestrzeni od granicy. Obecnie władze rosyjskie nie pozwalają na korzystanie z tej dogodności, i kto nie jest zaopatrzony w paszport legalny, wizowany przez konsula rosyjskiego, ten przez władze rosyjskie będzie odesłany do granicy. Ponieważ z Krakowa i jego okolic wiele osób korzystało z poprzedniego prawa, dozwalającego przejeżdżać za 8 dniowemi kartkami, przeto podajemy niniejszą wiadomość dla ostrzeżenia podróżujących od nieprzyjemności, na jakie mogliby być narażeni przy zetknięciu z władzami rosyjskiemi.

**Zapiski policyjne.** Kunegunda Łukasik, 33 letnia służąca z Rdzawki pod Myślenicami, — otruła się wczoraj w karczmie przy ulicy Długiej l. 51, gdzie służyła, odwarem z zapałek i została już prawie konającą po odwiezieniu do szpitala. Przyczyną miał być zawód w miłości.

Piotr Książewicz, 30 letni piekarz z Podgórza, który chciał się popisywać jako gimnastyk, spadł z wierzby i złamał nogę.

Wieczorem dnia wczorajszego powstało wielkie zbiegowisko na ulicy Jagielońskiej z powodu, iż jedna z lokatorek realności Nr. 12, cierpiąc cokolwiek na umyśle w kierunku mannii prześladowczej rozpoczęła krzyczeć i wrzeszczeć na lokatorów, — którzy według jej zdania mają jej dokuczać.

**Ze Lwowa.** Zmarli w naszem mieście: Woliński Mikołaj, obywatel i były radny miasta Lwowa, właściciel zakładu ogrodniczo-sadowniczego na przedmieściu Nowy Świat, człowiek wielkiej zacności, — zmarł po długiej słabości. Ksiądz Szeparowicz Pankracy, emerytowany proboszcz grecko-katolicki w Kołodziejówce pod Stanisławowem, ojciec ś. p. tak przedwcześnie zmarłego prymaryusza oddziału chirurgicznego we Lwowie — rozstał się z tym światem dnia 24 b. m w bardzo sędziwym wieku, pozostawiając pamięć prawego obywatele i kapłana.

— P. Zimajerowa rozpoczyna w dniu 2 września występy na scenie lwowskiej.

— Magistrat lwowski ogłasza, że wakują posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone wysłużonym podoficerom, a to: Posada posługacza przy fizykalnym instytucie c. k. wszechnicy w Krakowie z terminem podań do 1 października 1886 roku, a nad to wiele innych posad po za granicami kraju jako to: w Austryi, Czechach, na Morawie i na Węgrzech, o których bliższą wiadomość co do warunków dotacyi i terminu podań powziąć można w biurze IV. depart. magistratu.

**Krynica** 24 sierpnia. Pomimo pięknej jeszcze pogody poranki i wieczory mamy już porządnie chłodne, a zapewne wskutek tego z każdym dniem ubywa już gości, — chociaż cząstka jakaś, powracająca z innych kąpiel, wstępnje jeszcze dla odetchnienia świeżem górskiem powietrzem.

W tych dniach odbył się w teatrze koncert na benefis dobrze zasłużonego pracą dla Krynicy, dyrektora orkiestry zdrojowej p. Adama Wrońskiego. W koncercie, który się odbył w teatrze, wzięły udział amatorki pp. Marya Kurkiewicz i Regina Pinkert, oraz artyści teatru lwowskiego, którzy odegrali „Dramat jednej nocy“. Deklamowała także ulubienica publiczności panna Stanisława Pysznik. Program koncertu umiejętnie ułożony pozyskał ogólny applauz zebranej publiczności, — zaś obie amatorki wywołały zdolnościami swemi zdumienie. P. Pinkert posiada śliczny głos sopranowy, a jako uczennica Artot znakomitą szkołę. P. Kurkiewicz krakowianka, uczennica p. Salomońskiej, prześlicznie odegrała kwartet Es dur Bethowena. — Z przyjemnością notuję, że na koncercie nie zabrakło bawiących jeszcze tutaj przedstawicielek arystokratycznego świata z księżnemi Sapieżyną i Czartoryską. Teatr, którym po odjeździe pana Lubicza przestano się interesować, zwinął już żagle i ma się ku odjazdowi.

**Rymanów**, 23 sierpnia. (*B. J.*). Tutejszy zakład kąpielowy, lubo od 8 dopiero lat istniejący, rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. W obecnym sezonie bawiło tu dotychczas blisko 1000 gości. Charakterystyczną cechą Rymanowa jest, że „nudy kąpielowe“ są tu zupełnie nie znane. Wieczorki i reuniony przeciągają się do białego dnia. W wycieczce do ruin odrzykońskich wzięło udział przeszło 100 osób. Niedawno mieliśmy tu koncert skrzypka p. Piotrowskiego, a przed paru dniami teatr amatorski („Mąż pieszczony“) połączony z teatrzykiem dziecinnym. Grze amatorów należy się uznanie: bo niektóre role oddane były z talentem i werwą. Lecz najpiekniejszym był dzień 17 bm., kiedy leczniczo-wakacyjne kolonie chłopców i dziewcząt żegnały zacną swą dobrodziejkę hr. Annę Stanisławową Potocką. W uroczym futorze o $^1/_4$ mili od kąpielowego zakładu odległym stanęły suto zastawione stoły, około których zasiadły dzieci wraz z gronem przybyłych gości. Powrót odbył się przy rzęsistem świetle smolnych pochodni. Cudowny był to pochód wśród zieleni lesistych gór i błękitu gwiaździstego nieba. Ochocza dziatwa dziarsko śpiewała narodowe pieśni polskie i ruskie. W połowie drogi płonący stos sosnowych gałęzi tworzył wspaniałą fontannę iskier, bijącą aż pod szczyt najwyższych jodeł. Dalej na tle lasu biały posąg N. Panny, ustawiony na kamiennej piramidzie, owiniętej zieloną girlandą, świecił blaskiem różnobarwnych płomieni. W końcu najpiękniejszą niespodzianką był żywy obraz według Grottgera „Przysięga“. Cześć tym, którzy w dziatwie kształcą rodzinnego ducha polskości, ducha wiary, miłości ludu i czci narodowych pamiątek.

**Dr. August Balasits** nadzwyczajny profesor austryackiego postępowania sądowego w uniwersytecie lwowskim mianowany został zwyczajnym profesorem tego przedmiotu w tymże uniwersytecie.

**Statystyka kąpielowa.** Według dat statystycznych przybywa dotąd corocznie w okrągłych liczbach: Do Krynicy 3000 osób, Szczawnicy 2900, Iwonicza 1540. Żegiestowa 1090, Truskawca 960, Lubienia 910, Rabki 820, Zakopanego 750, Rymanowa 550, Bolechowa (kąpiele rzeczne) 300, Krzeszowic 200, Swoszowic 200, Morszyna 200, Szkła 200, Wysowej 200, do licznych stacyj klimatycznych, żętycznych itp. rozsianych wzdłuż kolei tarnowsko-leluchowskiej, stryjskiej itd. 1500 osób. Razem 15.320 osób.

**Arogancya pruska.** W tych dniach mieszkaniec Warszawy p. Telesfor Kleber, bawiąc w Poznaniu, doświadczył niegrzecznego i aroganckiego obejścia ze strony niejakiego Tichraka, pomocnika zawiadowcy stacyi kolejowej. Pan K. zaczepił konduktora, prosząc o jakieś objaśnienie dotyczące dalszej jazdy. Konduktor odpowiedział po polsku, co usłyszawszy Tichrak, przybiegł ze złością i zwymyślał konduktora za to, iż śmie nie mówić po niemiecku. P. K. stanąwszy w obronie konduktora, starał się go usprawiedliwić, lecz oficyalista stacyjny napadł na p. K. i z niesłychaną arogancyą począł łżyć wszystkich Polaków. Wymysły były tak ordynarne i ubliżające, że p. K. potrzebował silnej woli, aby nie rzucić się na zuchwalca. Ostatecznie zebrawszy świadków, podał o całem zajściu skargę do dyrekcyi kolei Górnośląskiej.

**Z Królestwa Polskiego.** Przed kilku dniami w Lublinie sprzedawano w drodze przymusowego wywłaszczenia przez licytacyę dobra Piaski, mające 83 włók rozległości. Konkurentów było niewielu i Piaski zostały kupione za nader niską cenę 89 505 rs. Nabywcą jest, niestety! obcokrajowiec, p. Tenenwurzel, który już posiadał na hipotece kupionego majątku znaczną sumę.

— W niektórych zakładach naukowych warszawskich w celu ściślejszej kontroli uczęszczania uczniów do szkoły, zaprowadzone zostały odpowiednie książeczki, które dadzą możność zwierzchności szkolnej porozumiewania się z rodzicami lub opiekunami ucznia. W kontroli tej notowane będą: obecność ucznia w szkole, wykroczenia, za które uczeń pozostawionym był w szkole, oraz wpisywane świadectwa ze strony rodziców lub opiekunów, usprawiedliwiające nieobecność ucznia — W końcu książeczki na ostatnich kartkach zamieszczone są cenzurki, w których co dwa tygodnie notowane będą postępy wychowańców.

— Zmarł w Warszawie ś. p. Gustaw Rembieliński, inżynier-mechanik, stały współpracownik *Encyklopedyi rolniczej*, oraz autor wielu rozpraw specyalnych, między temi zaś dziełka: „Machiny parowe w zastosowaniu do potrzeb rolnictwa i machiny rolnicze“. Był to człowiek czynny i prawy, a liczył dopiero niespełna 50-ty rok życia.

— W świeżo urządzonem więzieniu na górze Święto-Krzyzkiej postawiony będzie szereg nowych budynków drewnianych, przeznaczonych na pomieszczenie administracyi więziennej, albowiem wymurowane pawilony są wilgotne, — jako postawione z kamienia wapiennego miejscowego, który mocno wodą naciąga i nader trudno ją oddaje, szczególniej wśród lasu, gdzie przecież i operacya słońca jest utrudzona.

— *Kraj* dowiaduje się, iż w sferach rządowych zwrócono uwagę na bardzo niedokładny stan statystyki w państwie i wskutek tego od przyszłego roku postanowiono w całem państwie prawidłowe zbieranie danych. Między innemi duchowieństwo ma być zobowiązanem do dostarczenia wiadomości ze szczegółami, które dotychczas w metrykach nie były uwzględniane.

— Woda na Wiśle dosięgłszy czterech stóp, zaczęła znowu opadać i wysokość jej pod Warszawą wynosi zaledwie 1 stopę cztery cale. Niski stan wody utrudnia żeglugę. Wiele tratew stoi w górze rzeki, oczekując przyboru wody.

— Nowy transport zwierząt drapieżnych zamówiony został dla warszawskiego ogrodu Zoologicznego w Hamburgu, skąd okazy w przyszłym już miesiącu mają przybyć do Warszawy.

— Z powodu konieczności powiększenia funduszów wydziału budowlanego przy warszawskim rządzie gubernialnym, ma być ustanowiony na rzecz miasta podatek od planów budowy, zatwierdzanych przez wymieniony wydział. Podatek ów ma dać rocznie około 2000 rs.

— Stan zdrowia pierwszego tragika sceny warsz. p. Jana Królikowskiego, od tak dawna złożonego

ciężką niemocą, w ostatnich dniach znacznie się pogorszył. Rekonwalescencya artysty nie prędko nastąpi.

— P. Roman Żelazowski, pierwszy amant i bohater sceny lwowskiej, znany i publiczności warszawskiej z niepospolitego talentu swego, stara się o trzy gościnne występy na warsz. scenie w drugiej połowie września. Artysta wśród młodszego pokolenia dramatycznego zajmuje dziś zasłużenie jedno z pierwszych miejsc na polskich scenach.

— *Praw. Wiest.* w rubryce rozporządzeń wydziału prasowego donosi, iż dotychczasowy wydawca tygodnika *Figaro Warszawski*, p. Franciszek Komierowski odstąpił swe prawa p. Władysławowi Kierszowi, na co nastąpiła zgoda wydziału prasowego. Również w *Praw. Wiest.* zawiadamiają, iż wydział prasy zatwierdził p. Antoniego Chomętowskiego, kand. praw, na stanowisku redaktora *Dziennika łódzkiego*.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Waleryę z Buckich Modelską w Morawsku rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Morawsku i tymczasową nauczycielkę Engenię Olgę Motykiewiczównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Kulczycach.

**Składki.** Na wygnańców z Prus otrzymaliśmy wczoraj 1 złr. z następującem pismem: Ku uczczeniu przypadającej w dniu dzisiejszym rocznicy imienin ś. p. ojca mego Ludwika składam w Redakcyi 1 złr. na rzecz wygnanych z Prus rodaków. *Li...k.*

### Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 28 sierpnia: „Lunatyczka“ (*La Sonambula*) opera w 3 aktach a 4 odsłonach Belliniego, z panią Skalską w tytułowej roli.

W niedzielę 29 sierpnia: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“, sielanka narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Gęsi i gąski“** Bałuckiego zostały niedawno przedstawione w prywatnym teatrze p. Korsza w Moskwie przez grono amatorów tamtejszej kolonii polskiej. Inicyatorem i kierownikiem tego widowiska był p. Romuald Wasilewski, b. artysta warszawskiej opery.

— **Przekład.** Powieść Leonarda Sowińskiego „Na rozstajnych drogach“ przetłumaczoną została na język rosyjski.

— **Nowa przeróbka.** „Ogniem i mieczem“ powieść Henryka Sienkiewicza, uscenizowana jeszcze w roku zeszłym przez p. Poboga, została powtórnie przerobioną na scenę. Pracę tę wykończył p. Saint-Paul, wybrawszy na głównych bohaterów swej sztuki Zagłobę i Bohuna. P. St. Paul, mimo cudzoziemskiego nazwiska, jest Polakiem.

— **Wydawnictwo muzyczne.** *Kuryer Codzienny* dowiaduje się, że jeden ze znawców muzyki w Warszawie nosi się z chwalebnem zamiarem wydania na nowo „Psałterza“ Mikołaja Gomółki, głośnego naszego kompozytora z XVI wieku. Edycya ma być zrobiona sposobem fotodrukarskim, według wydania z roku 1590, a to dla nadania wydaniu wszelkich cech autentyczności i przekonania zagranicznych muzyków dowodnie, że Gomółka pod względem wiedzy technicznej był mistrzem pierwszorzędnej siły.

— **Listy Lelewela** w liczbie 23, pisane w latach 1851—56 do ś. p. prof. Pietraszewskiego, posiada do zbycia księgarnia p. Mieczysława Leitgebra w Ostrowiu. Cena ciekawego tego zbioru wynosi 225 marek.

— **Uroczystość.** W roku przyszłym przypadnie stuletnia rocznica pierwszego przedstawienia w Pradze, ukończonego w temże mieście „Don Juana“ Mozarta. Dyrektor Angelo Neumann zamierza uczcić jubileusz ten niezwykłą uroczystością, na którą zaproszone będą wszystkie zagraniczne znakomitości muzyczne. P. Neumann zawiązał już stosunki z wielkim podskarbim salzburskiego Mozarteum w celu zapewnienia sobie możności dostania na czas uroczystości kilku cenniejszych relikwij. Przedstawienie „Don-Juana“ poprzedzone będzie okolicznościowym prologiem, którego treść stanowić ma proces tworzenia nieśmiertelnej opery.

## Dział ekonomiczny.

**Nowa firma naftowa Rotschilda** rozpoczęła już swoje operacye w Baku i z pierwszych jej kroków widać, że ma na celu tylko spekulacyę. Tak przynajmniej pisze gazeta *Kaspij*, uskarżając się na to, że nowa firma skupuje surową naftę od drobnych przemysłowców i wysyła ją dla oczyszczenia do swojej rafineryi w Fiume nad morzem Adryatyckiem — co jest bardzo niekorzystnem dla Rosyi, „która mogłaby sprzedawać gotową już naftę“.

Jakkolwiek redakcya rosyjskiego dziennika, którego zdanie przytaczamy, nie zna widocznie stosunków cłowych w Austryi, samo jednak doniesienie zasługuje na uwagę, tak jak wszystko, co się tyczy dowozu zagranicznej nafty.

**Telefony rządowe.** Zarząd poczt i telegrafów, jak się dowiaduje *Kuryer Lwowski*, zamierza przystąpić do zakładania na większą skalę linij i sieci telefonicznych w połączeniu z rządowemi stacyami telegrafu i oddać je do użytku publicznego. Rządowe urządzenie telefoniczne będą miały tę wyższość nad podobnemi urządzeniami towarzystw i osób prywatnych, że uczestnicy pewnego zakładu telefonowego już nietylko między sobą, ale przez skombinowanie służby telegraficznej z telefonową z całym światem, jak daleko połączenia telegrafu sięgają, korespondować będą mogli, nie potrzebując spisywać depesz i posyłać z niemi posłańców.

**Kuryerowi Warszaw.** donoszą: Skutkiem panujących obecnie upałów, ziemia do tego stopnia stwardniała, iż rolnicy z wielką trudnością odbywać mogą orkę; na gruntach gliniastych, nieprzepuszczalnych jest to wprost niemożebnem, gdyż ziemia stała się tam tak twarda, jak opoka. Upały przysparzają też strat właścicielom młynów, rzeczki bowiem i strugi powysychały tak dalece, iż młyny nie mogą być czynne. Nietylko rolnicy zmartwieni są posuchą panującą przez kilka tygodni z rzędu, lecz również strapieni są i ogrodnicy, gdyż drzewa w ogrodach zaczynają już usychać. Co się tyczy jarzyn i ogrodowizny, to deszcz nie pomógłby im nawet wiele, kapustę bowiem dawno już liszki ścięły, ogórki zaś pomimo iż nie dosięgły swojej zwykłej objętości, dawno już są zjedzone, lub zakonserwowane na potrzeby kulinarne. Najdalej za tydzień przystąpią do zbioru potrawu, ten jednak w roku bieżącym uważają za zupełnie chybiony. Również i siano pierwszego pokosu nie odznaczało się ani obfitością, ani dobrocią.

**Wyrób piwa w Galicyi.** W miesiącu lipcu b. r. w 152 browarach galic. wywarzono 38.117 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcyonowała w pow. skarbowym rzeszowskim 25 (4325). brodzkim 20 (2784), tarnopolskim 15 (1894), sanockim 13 (2039), krakowskim 12 (3981), przemyskim 11 (2915), nowosądeckim 10 (2836), stanisławowskim 9 (1829), tarnowskim 8 (2143), lwowskim 8 (1323), samborskim 7 (2756), we Lwowie, jako mieście zamkniętem, 5 (wywarzono 6880 hekt.), w Krakowie 4 (wywarzono 2256 hekt. piwa), w powiecie skarbowym kołomyjskim 3 (156 hekt. piwa).

## Zamach stanu w Bułgaryi.

Z całego chaosu rozmaitych sprzecznych ze sobą, niejasnych, a nieraz wprost niedorzecznych doniesień, nadchodzących z półwyspu Bałkańskiego, ten tylko z całą pewnością da się wysnuć wniosek, że przyjazne księciu Aleksandrowi żywioły biorą stanowczą przewagę i że jeżeli rządy Cankowa nie skończyły się jeszcze, to skończą się one lada chwila. Teraz dopiero pokazuje się jak tendencyjnemi i fałszywemi były wieści rozsyłane z Sofii natychmiast po detronizacyi. Bardzo nieprawdopodobną musi się między innemi wydać roztelegrafowana do wszystkich dzienników wiadomość o hołdzie, który naród bułgarski składał carowi, klęcząc przed konsulatem rosyjskim w Sofii. Wiadomość tę podał organ Cankowa *Swietlina*, a już przez to samo zmniejsza się jej prawdopodobieństwo.

O samym przebiegu wypadków donoszę z Bukaresztu, że zanim rewolucyjny rząd wydał odezwę do narodu, opanował on już przez swych popleczników urząd telegraficzny w Sofii i rozesłał do wszystkich pogranicznych urzędów telegraficznych rozkaz, ażeby żadnej depeszy nie przepuszczono przez granicę. Podobne środki ostrożności przedsięwzięto także w Ruszczuku, tak iż w położonem na drugim brzegu Dżiurdżewie nie domyślano się przez jakiś czas niczego.

Między artykułami dziennikarskiemi poświęconemi wypadkom bułgarskim wyróżnia się artykuł *Pester Lloyda*, zawierający dosyć ostrą krytykę polityki austryackiej. Autor artykułu przypomina, że przed dziesięciu laty uważano w Wiedniu okupacyą Bułgaryi przez jakiekolwiek mocarstwo za krok, którego Austrya bezwarunkowo nie może aprobować. „Jesteśmy przekonani, mówi *Pester Lloyd*, że wszelkie usiłowania mające na celu wprowadzenie do Bułgaryi obcej siły zbrojnej napotkają dziś ze strony Austryi na taki sam opór na jakiby napotkały przed 10 laty“. *Pester Lloyd* nie przypuszcza iżby hr. Kalnoky zgodził się na ułożony przez Rosyą zamach stanu, nie zastrzegłszy się stanowczo przeciw okupacyi Bułgaryi przez wojsko rosyjskie; domyśla się on że Austrya dla tego nie sprzeciwiła się zamiarom Rosyi ponieważ w chwili obecnej nie była pewną czy Niemcy nie odmówią jej poparcia.

Opierając się na tym domyśle, przypuszcza następnie autor artykułu, że właśnie sojusz z Niemcami zmusił poniekąd Austryę do pogodzenia się z sytuacyą, którą Rosya stworzyła dziś na Wschodzie. Takich zaś następstw sojuszu z Niemcami nie spodziewała się ani opinia publiczna w Austryi, ani też nie przewidywali ich członkowie delegacyj wspólnych. *Pester Lloyd* przyznaje otwarcie, że i on czego innego się spodziewał po przymierzu austro-niemieckiem. Dziś jednak trudno dłużej się łudzić. Dziennik peszteński niepokoi się więc pytaniem, dlaczego Austrya dała się wciągnąć w grę dyplomacyi rosyjskiej i dlaczego, skoro nie mogła jej pokrzyżować, nie zachowała się raczej zupełnie biernie. Owo zezwolenie Austryi, o którem wspominały pisma berlińskie i wiedeńskie, jest zdaniem *Pester Lloyda* najciemniejszym punktem całej sprawy, a punkt ten wymaga rychłego wyjaśnienia.

Artykuł ten ma tem większe znaczenie, iż ukazał się on w *Pester Lloydzie*, piśmie redagowanem przez p. Falka, referenta budżetu spraw zagranicznych w delegacyi węgierskiej.

Na powtórzenie zasługuje jeszcze zdanie młodo-czeskich *Narodnich Listów*. Organ p. Gregra wyraża się o zamachu stanu jak następuje: „Niewielki liczbą, ale bohaterski naród bułgarski dokonał wielkiego czynu i wprawił w zdumienie Europę. Pozbył się on jednym zamachem swego księcia, Niemca Battenberga, ponieważ i on, podobnie jak Milan serbski, zdradzał sprawę słowiańską i starał się, służąc potęgom zagranicznym, zasiewać chwast niewdzięczności i wzniecać zawiść między południową Słowiańszczyzną i Rosyą ku wielkiej radości Niemców, Anglików i Węgrów. — Dziś gdy wieść o bezkrwawej rewolucyi obiegła już świat, wrogowie słowiańszczyzny nie będą mogli urągać Słowianom i twierdzić, że wpływ Rosyi na półwyspie Bałkańskim został złamany i że Niemcy stworzyły w Bułgaryi przedmurze przed pochodem idei słowiańskiej. Dla całego słowiańskiego świata będą ostatnie wypadki odwetem za poniesioną hańbę, wyswobodzeniem, zwycięstwem słowiańskiej idei. Wypędzenie obcego księcia jest ostateczną odpowiedzią na pytanie, do kogo ma Wschód słowiański należeć“.

*Warszawskij Dniewnik* tak pisze o stanowisku Rosyi wobec zamachu: „Przewrót ów, dokonany za pomocą rąk czysto bułgarskich; mamy nadzieję, że wszystkie organa prasy europejskiej, które krzyczały, że tylko rosyjska intryga nie chce uwierzyć w popularność bułgarskiego księcia, przyznają, że kłamały i oszukiwały opinię europejskiego ogółu. Berlińska urzędowa gazeta *Post* daje do zrozumienia, że strącenie księcia Battenberga z tronu bułgarskiego wcale nie wzbudza obaw o pokój i nie powoduje żadnych zawikłań dyplomatycznych w związku środkowo-europejskim. Widocznie, że Battenberg nikomu nie jest drogim, nikt albowiem nie stanie po stronie rządcy oszukującego i naród i państwo, które dało byt polityczny jego narodowi. Jeżeli zwykle utrzymują, iż zasady moralności obowiązujące każdego obywatela, nie mają znaczenia w polityce, to ostatnie wypadki w Bułgaryi zaprzeczają temu tak rozpowszechnionemu zdaniu. Jedna jest tylko strona w nowym przewrocie bułgarskim według nas bardzo niepocieszająca. W ciągu 11 miesięcy w Bułgaryi były dwie rewolucye. Naród, który zaledwie wszedł na świat boży po długoletniem jarzmie, przywyka do różnych wstrząśnień i spisków. Teraz, być może, nastał czas do naprawienia błędów, uczynionych przy tworzeniu księstwa bułgarskiego. Być może, iż teraz właśnie jest czas zrozumieć, że wszystkie konstytucye, chociażby i najświetniej opracowane według wszelkich przepisów teoryi, w życiu Słowian przedstawiają tylko zło i przynoszą nieszczęście. Być może, iż teraz czas do zrozumienia, że Bułgarya nie jest państwem a tylko krajem zaludnionym przez naród oswobodzony przez Rosyę od azyatyckiego jarzma, i że cała troska nasza o Bułgaryę zwrócona być powinna na naród, nie zaś na polityczne formy jego życia“.

*Nowosti* i *Petersb. Wiedomosti* uważają interwencyę rosyjską w Bułgaryi za tem potrzebniejszą, iż anarchia tam powstała. *Nowosti* są przekonane, że jedynie interwencya Rosyi zdoła zatamować rozszerzenie ruchu na cały półwysep Bałkański. *Wiedomosti* zaś sądzą, iż Rosya nie powinnaby śpieszyć z wojskowem wystąpieniem i zajęciem Bułgaryi, gdyż uspokojenie tego kraju nie warte jest nowych z krwi ofiar.

Dzienniki wczorajsze zamieszczają następujące telegramy:

**Berlin**, 24 sierpnia. Dotychczas nie umieją tu sobie wytłomaczyć roli, jaką odegrał Karawełow. Wiadomo, że przed zamachem wysłał dwa wierne księciu bataliony sofijskiego pułku do Śliwnicy, a dwa bataliony kustendilskiego pułku do Pernika pod pozorem, że mają tam sypać szańce. Wiadomo także, że ministrowie bułgarscy nalegali już od kilku tygodni na księcia, ażeby ze względu na ciągłe zbrojenie się Serbii wydał Serbom wojnę. Przedłożono nawet księciu zupełny plan mobilizacyi. Książę oparł się jednak i przyspieszył tem swój upadek. Ministrowie chcieli widocznie przedstawić księcia w oczach Rosyi, jako burzyciela pokoju i poprowadzić do interwencyi rosyjskiej. Książę uniknął tej zasadzki, postanowiono więc usunąć go choćby nawet bez powodu.

**Kalafat**, 24 sierpnia. Przed dwiema godzinami obalono rewolucyjne ministeryum. Przyaresztowano metropolitę Klementa, majora Grujewa i Cankowa, a gabinet Karawełowa objął znowu rządy. Wojsko, które dało się nakłonić do przysięgi wskutek pogłoski o dobrowolnem ustąpieniu księcia i wskutek kłamliwej proklamacyi rewolucyjnego rządu, — nie chce uznać dziś żadnej władzy, której sobranie nie zatwierdzi. Z różnych stron udają się deputacye wślad za księciem, ażeby go nakłonić do powrotu.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

**Wiedeń**, 26 sierpnia. Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że południowym kolejom rosyjskim polecono przygotować się do transportu wojsk.

**Lwów**, 26 sierpnia. Książę Aleksander bułgarski ma dzisiaj pośpiesznym pociągiem przybyć do Lwowa, skąd udaje się przez Kraków w dalszą podróż.

**Warszawa**, 26 sierpnia. Od wczoraj obiega tu pogłoska, że książę Aleksander wylądował na terytoryum rosyjskiem i że uda się na Podwołoczyska i Kraków do Wiednia. Według tej pogłoski ma książę przejechać przez Kraków w ciągu dnia dzisiejszego.

**Petersburg**, 26 sierpnia. Książę Aleksander bułgarski, który przedwczoraj przybył do Reni, pojechał dalej przez Wołoszczyska do Austryi. Nie jest on wcale uważany jako jeniec. Alarmujące pogłoski o położeniu w Bułgaryi są co najmniej przesadzone.

**Bukareszt**, 26 sierpnia. Bułgarski marszałek nadworny odjechał stąd o północy na spotkanie księcia, który, jak donoszą, opuścił już Reni i udał się w nieznanym kierunku. Marszałek miał polecenie zawezwać księcia do powrotu przez Rumunię, gdzie go ma spotkać deputacya.

**Sofia**, 26 sierpnia. We wtorek wieczór, wobec protestów, nadchodzących z prowincyi rząd prowizoryczny ustąpił, i utworzoną została przewidziana w ustawie regencya, złożona z Nikiforowa i Stambułowa. Regencya zamianuje gabinet. Armia przyłączyła się do stronnictwa regencyi.

**Sofia**, 26 sierpnia. Rząd tymczasowy ustąpił a Karawełow powołał wczoraj Stambułowa i Nikiforowa na członków regencyi i utworzył gabinet, w którym Stoiłow objął tekę spraw zagranicznych, Radosławow tekę spraw wewnętrznych, Iwan Genow skarbu, Oroszakow sprawiedliwości, Panow wojny, a Todor Jowanczow oświaty. Proklamacya Karawełowa do narodu oznajmia, że z powodu ostatnich wypadków, które naraziły kraj na niebezpieczeństwo, oraz, ażeby ocalić ojczyznę zepchniętą na bezdroża, objął Karawełow rządy, licząc na poparcie i zaufanie Bułgarów. Prezes rządu uwiadamia o swej proklamacyi naród o składzie gabinetu. W kraju panuje spokój.

Minister spraw zagranicznych wręczył agentom dyplomatycznym następujący okólnik: „Z powodu ustąpienia majora Grujewa i usunięcia się tymczasowego rządu utworzył się rząd mający na celu utrzymanie pokoju. Uwiadamiając pana o tem w imieniu rządu, upraszam pana usilnie abyś zechciał swem pośrednictwem nakłonić rząd pański do uznania obecnego bułgarskiego rządu. Mamy niewzruszoną nadzieję, że mocarstwa, które dały Bułgaryi tyle dowodów życzliwości, nie odmówią nam poparcia i zaufania wśród trudnych warunków, w jakich się kraj dzisiaj znajduje.

**Giurgewo**, 26 sierpnia. Datowana z Tyrnowa a przez Stambułowa, jako prezydenta zgromadzenia narodowego i Mutkurowa, jako głównodowodzącego podpisana proklamacya opiewa: „Imieniem księcia Aleksandra i reprezentacyi narodu ogłaszam, iż na razie objąłem w Sofii rząd prowizoryczny, a każdego, kto przeciw ustawom wykroczy, sądem doraźnym karać będę. Mianuję głównodowodzącym Mutkurowa i oddaję mu całą władzę cywilną i wojskową. Każdy przeto ma się do jego rozkazów stosować. Wzywam naród bułgarski, aby korony i ojczyzny bronili przed zdrajcami, którzy naszego bohaterskiego, ukochanego księcia zrzucić chcą z tronu. Oby Wszechmocny wzmocnił prawicę ludu i armii, żebyśmy mogli bronić wybranego przez naród ukochanego księcia. Niech żyje książę bułgarski Aleksander!“

## Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

**Wiedeń**, 26 sierpnia. Godzina 1 min. 50 po południu. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 750 i 755 milim. jest na wyspach Far-Oer, największe między 770 i 765 w północnej Hiszpanii; drugie najmniejsze na Węgrzech.

Wiatr północno-zachodni — niebo niestale zachmurzone; — deszcze przechodzą smugami — powietrze się oziębia.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 23 sierpnia 1886 | Giełda porankowa | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Renta papierowa austryacka | —.— | 85·— |
| „ 5% papierowa nieopodat. | — — | — — |
| „ srebrna | —·— | —·— |
| „ złota | — — | —·— |
| 4% Renta złota węgierska | 107 50 | 107·90 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe austryackie | 278 10 | 279·10 |
| „ „ węgierskie | 288·— | 288·75 |
| Londyn | —·— | —·— |
| Napoleondor | —·— | 10·— |
| Lombardy | —·— | 113·75 |
| Akcye Karola Ludwika | 190 50 | 191·75 |
| Akcye Lwowsko-Czerniowieckie | — — | —·— |
| Anglo-bank | —·— | 112 25 |
| Union | —·— | 73·0 |
| Bankverein | — — | 103·— |
| Staatsbahn | 229·25 | 230 — |
| Elbethalb. | — — | 170 75 |
| Tramway | —·— | —·— |
| Länderbank | 216·— | 216 25 |
| Alpine | — — | —·— |
| Marka | —·— | —·— |
| Rubel | — — | 122·— |
| Dukat | — — | 5·97 |
| **Berlin d. 23 sierpnia 1886** | | |
| Banknoty austryackie | —·— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Rubel | —·— | —·— |
| 5% Listy zastawne Król. Polsk. | —·— | —·— |
| 4% Listy likwidacyjne | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe | —·— | 455·50 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



— Museum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie, od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

### Kraków, dnia 26/8.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli | 121 26 | 122 25 |
| Marki niemieckie . . . „ 100 mar. | 61 60 | 62 -- |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 90 | 6 — |
| 20-to frankówka złota | 9 95 | 10 05 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100 | 103 — | 104 — |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100 | 95 50 | 96 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 50 | 105 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 95 75 | 96 50 |
| 5% Obligi komunalne . . . . I Emis. | 99 75 | 100 50 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 96 — | 97 [illegible] |
| 4% „ „ „ „ „ II. Ser. | 93 75 | 94 75 |
| 5% „ „ „ „ | 101 90 | 102 45 |
| 6% „ „ Banku hip. | 103 -- | 103 75 |
| 5% „ „ „ „ z prem. 10% | 102 35 | 102 65 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 — | 100 60 |
| 5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100 | 100 — | 101 — |
| [illegible]% „ likwid. „ „ „ 100 | 92 — | 93 25 |

### Lwów, dnia 25/8.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | 279 — | 281 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 102 — | 102 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 100 | 96 25 | 96 75 |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100 | 96 — | 96 50 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 100 - | 100 50 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 105 — | 105 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 95 60 | 96 25 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 — | 100 50 |

### Warszawa, dnia 25/8.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 100 90 |
| 4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100 | — — | 94 — |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | — — | 100 50 |
| 5% „ „ „ II. „ „ „ 100 | — — | 100 — |
| 5% „ „ „ III. „ „ „ 100 | — — | 99 25 |
| 5% „ „ „ IV. „ „ „ 100 | — — | 98 80 |

### Wiedeń, dnia 25/8.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 84 85 | 85 — |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 84 90 | 85 05 |
| 4% „ „ złota . . . „ „ 100 | 119 -- | 119 50 |
| 5% „ „ pap. nowa . „ „ 100 | 101 60 | 101 90 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 132 — | 132 75 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 141 60 | 142 — |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 140 75 | 141 25 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 169 — | 169 60 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 128 25 | 128 75 |

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100 | 107 80 | 107 95 |
| 5% „ papierowa . . . . „ „ 100 | 94 75 | 94 90 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 120 25 | 120 75 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 121 — | 121 50 |
| „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 120 — | 121 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 126 25 | 126 75 |

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 105 20 | 106 — |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 105 — | 106 — |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 105 10 | 105 80 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 105 10 | 106 80 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 118 50 | 119 — |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 106 50 | 107 — |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 31 40 | 31 70 |
| 0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1 | 17 70 | 17 — |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 96 25 | 96 75 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100 | 103 25 | 103 40 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 102 40 | 103 — |
| 5% „ „ „ 40-let. „ „ 100 | 100 — | 100 50 |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100 | 100 — | 100 25 |
| 7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100 | 101 25 | 102 25 |
| 6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100 | 99 50 | 100 -- |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 125 25 | 125 75 |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100 | 101 — | 101 50 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 100 50 | 101 — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | 100 80 | 101 10 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 60 | 102 90 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 98 80 | 99 20 |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 104 80 | 105 10 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100 | 102 — | 102 50 |
| 5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100 | 116 75 | 117 25 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 100 80 | 101 30 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 102 — | 102 50 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 84 10 | 84 50 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 93 70 | 94 -- |
| 4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100 | [illegible]25 — | 94 80 |
| 5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100 | 100 80 | 101 10 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 161 25 | 162 — |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 101 70 | 102 — |
| 5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100 | 101 — | 101 40 |
| 0% Moraw.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100 | 72 — | 72 75 |

L O S Y.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 179 25 | 179 75 |
| Klary . . . . . . „ 40 „ m. k. | 44 — | 45 — |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 118 75 | 119 25 |
| Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a. | 18 25 | 18 50 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a. | 46 — | 46 50 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 14 80 | 15 — |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 9 50 | 9 70 |
| Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a. | 19 60 | 20 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a. | 30 — | — — |
| 4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k. | 138 — | — — |
| 4% „ . . „ 50 „ w. a. | 69 — | 70 — |

| Ostat. dywid. | AKCYE BANKOWE. | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . . . . na 200 zł. | 112 — | 113 40 |
| 7·— | Bankverein Wiener . . . „ 100 „ | 102 60 | 103 — |
| 15·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 280 60 | 280 90 |
| 21·— | Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „ | 288 — | 288 50 |
| 14·50 | Laenderbank . . . . . „ 200 „ | 216 — | 216 25 |
| 42.30 | Austro-węgierskie . . . „ 600 „ | 865 — | 867 — |
| —·— | Unionbank . . . . . . „ 100 „ | 73 50 | 73 90 |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „ | 279 — | 281 — |
| 10·— | Bank kredytowy krakowski „ 200 „ | — — | — — |
| | **AKCYE KOLEJOWE.** | | |
| 9.81 | Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł. | 190 51 | 191 — |
| 152.50 | Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „ | 2260— | 2265— |
| 10·50 | Franciszka Józefa . . . „ 200 „ | 221 — | 221 50 |
| 13·50 | Karola Ludwika . . . . „ 210 „ | 192 — | 192 25 |
| 13·— | Lwowsko-Czerniow.-Jass. „ 200 „ | 227 75 | 228 25 |
| 11·50 | Elżbiety . . . . . . . „ 200 „ | 244 — | 244 50 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „ | 151 75 | 162 50 |
| 9·50 | Rudolfa . . . . . . . „ 200 „ | 192 50 | 193 50 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „ | 189 — | 190 — |
| 30 fr. | Staatseisenbahn . . . . „ 200 „ | 230 75 | 231 25 |
| 7 fr. | Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „ | 113 25 | 118 75 |
| 21·— | Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „ | 389 — | 391 — |

W A L U T Y.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę | 5 94 | 5 96 |
| 20-to Frankówki . . . . . „ „ | 10 02 | 10 03 |
| 20-to Markówki . . . . . „ „ | 12 36 | 12 38 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 33 | 10 35 |
| Funty szterlingi . . . . . „ „ | 12 57 | 12 61 |
| Banknoty włoskie . . . . . „ „ | 49 80 | 49 85 |
| Ruble papierowe . . . za 100 sztuk | 122 -- | 122 25 |

# OLIWĘ DO MASZYN

1184 4 0

w różnych gatunkach do każdego użytku, polecają

**HÜBNER i HANKE we LWOWIE.**

---

**Podziękowanie**

Wielmożnemu Panu Drowi medycyny

**Karolowi Kramarzyńskiemu**

za Jego troskliwą i chętną pomoc, jaką w ciężkiej chorobie niósł naszemu ukochanemu ojcu ś. p. Tomaszowi Milerowiczowi z całą pieczołowitością. — Za tę dla nas okazaną pieczołowitość i trudy przyjm Szlachetny Panie stokrotne „Bóg zapłać!" *Wdzięczne dzieci.*

1306 1

---

**Pensyonat męzki**

**Ryszarda Wilson**

**w Krakowie, ul. Lubicz, 3, II piętro.**

1303 1 10

---

**J. Dumaire** recte Ostoja Danielewicz, b. oficer Wojsk polskich z roku 1831, **profesor języka francuskiego**, życzy sobie 2 uczniów, języki francuski i niemiecki konwersacyjne, korepetycye, fortepian w domu. Nadzór rodzicielski. — Ul. Grodzka Nr. 32, II piętro. 1301 1 3

---

**Szanownych Rodziców i Opiekunów** mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas tak i nadal po śmierci, ś. p. mego męża, przyjmuję **uczniów** klas niższych na **mieszkanie**, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga

*Walerya Zgórek,*
wdowa po profesorze.

1305 1 8 **Ulica Krzyża, Nr. 3, II piętro.**

---

U właściciela domu Nr. 29 przy rogatce Zwierzenieckiej są **konie do wynajęcia** każdocześnie w okręg Ks. Krakowskiego z zaprzęgiem w parę lub pojedynczo po cenie przystępnej. 1304 1 3

---

**Pozostałe z wysprzedaży „Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA" w Krakowie" PATRONY** w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego (po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Patrony systemu Lancaster.
Ceny za 100 sztuk.

| Kaliber | | czerw., | niebies., | ziel., | brun., | popiel. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 28, 24 | złr. | — | — | 1·40, | — | — |
| 20, 18 | „ | — | — | 1·40, | — | — |
| 16 | „ | 2·50, | 1·90, | 1.40, | 1·30, | 1·20. |
| 14 | „ | 2·60, | 2·—, | 1·50, | 1·50, | 1·30. |
| 12 | „ | — | 2·10, | 1·60, | — | — |

Patrony systemu Lefaucheux.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 28,24,18 | „ | — | — | 1·15, | — | — |
| 16 | „ | — | — | — | 1·15 | —·95. |
| 14 | „ | — | — | 1·25, | 1·25, | 1·05. |
| 12 | „ | — | 1·90, | 1·35, | 1·35, | 1·15. |
| 10 | „ | — | — | 1·40, | — | — |

Pprzybitki na proch po 15 i 20 c. pudełko. Przybitki na śrut 1000 sztuk 30 cnt.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. 924 1 0

**Biorącym 500 sztuk patronów naraz opuszcza się 5%. — Biorącym 1000 sztuk naraz opuszcza się 10%.**

---

**Kucharz**

żonaty, wolny od wojska, kompletnie wykształcony we wszystkich gałęziach, wchodzących w zakres sztuki kucharskiej, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października. 1302 1 3

Adres: J. T. poste restante Szczawnica.

---

**Nauka języków.**

**Profesor języków**, mający świetne egzamina państwowe, jakoteż zaszczytne uznanie tu i za granicą, a zmuszony okolicznościami kończyć teraz jeszcze jeden wydział (lekarski), udziela własną **metodą (nader skróconą i nadzwyczaj łatwą) francuskiego, angielskiego i niemieckiego**). Wymowa **poprawna** (Acad. de Paris, resp. London i „wyższa" Niemczyzna).

Podjąłbym się także **przyjacielskiego nadzoru** pedagogicznego młodzieży szkół średnich i wyższych. 1295 1 3

Adres w księgarni Wgo Krzyżanowskiego.

---

**WODĘ KOLOŃSKĄ**

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

**Konst. Wiszniewskiego**

222 22 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

**Perfumerye francuskie**

i oryginalna **Woda kolońska.**

---

**Dla cierpiących na reumatyzm**

**na zimę znacznie taniej, niż w mieście.**

Suche i ciepłe mieszkanie z dowolnej ilości pokoi złożone, z wszelkiemi wygodami jest do wynajęcia na wsi. Środki pożywienia można mieć **codzień świeże** z miasta. Do wyjazdu furmanka na miejscu. W razie potrzeby stajnia i wozownia. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, Kanonicza 9.** 1187 6 10

---

Zakład naukowo-wychowawczy żeński

**Karoliny Krynickiej**

**w Krakowie**, *ul. Sławkowska l. 6.* 1032 5 6

Z nowo rozpoczynającym się rokiem szkolnym, podaję do wiadomości Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży, że **wpis uczennic rozpoczynam dnia 21 sierpnia kurs nauk dnia 4 września**.

Program Zakładu, zatwierdzony przez Wys. c. k. Radę szkolną, przesyłany stronom interesowanym na żądanie, wyjaśnia w zupełności podział klas i zakres nauk w nich udzielanych; wobec czego uważam za zbyteczne szerokie rozpisanie próżnej frazeologii, i zbyt wielu w reklamach głoszonych przyrzeczeń, które samem przeciążeniem zobowiązań, osłabiają dobrą wiarę Szan. Publiczności, wywołując wątpliwość, i gorszy jeszcze uśmiech ironii słusznego sądu osób, znających dobrze stosunki miejscowe... Szczycąc się już drugą generacyą moich wychowanek w Krakowie, odwołuję się z ufnością do ich bezstronnej opinii, tak pod względem mego sumiennego kierownictwa Zakładu, jako i osobistego pielęgnowania moich uczennic, w czem środki hygieniczne, niezbędne dla zdrowia tegoczesnej generacyi są ściśle, i z troskliwością macierzyńską zachowane.

---

**WIELKI SKŁAD**

**Dawida Buchnera**

**w KRAKOWIE,** *Stradom Nr. 23,*

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je

**po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.**

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem

1237 4 25 ***Dawid Buchner.***

---

**SZAMPAN**

**AYALA & Co.**

AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.

**EDWARDA FUCHSA w Krakowie**

Marka ochr. *przy Głównym Rynku.* 715 74 11

---

**JAN IHNATOWICZ**

poleca

**niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne**

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

**MAGNOLINA** płeć popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 ct.

**ORIENTALINA (pudr płynny)**

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr. gąbeczka 10 ct.

**Białe i piękne ręce!!!**

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 970 8

**KREMEM ROŚLINNYM.**

Słoik 80 ct.

**GRYSIK toaletowy do mycia rąk**

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

**PROSZEK do czyszczenia paznogci,**

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

**WODA LILIOWA.**

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

**WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,**

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka 3/4 litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3 Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej, w TARNOWIE w apt. p. Reida (Kijas), w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego.

---

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

**ANDRZEJ SCHULTZ**

**w Krakowie Rynek Nr. 32.**

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

**wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,**

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

**Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,**

**Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.**

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

**Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki** w najlepszych gatunkach.

**Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,**

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,

**Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery.** 1031 38 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

**Handel założony 1774 roku.**

---

**Dna i Gościec.**

**Wyleczenie** zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**

**LIKIER** leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 33 ?

---

**Kandydat adwokacki**

Dr. praw z odbytą praktyką sądową i kilkoletnią praktyką adwokacką przy obwodzie i powiecie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia.

Bliższych wiadomości udzieli W. P. adwokat **Dr. Władysław Wejda w Sokalu.** 1240 3 5

---

**ALBUMY,**

teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie

**F. SZUKIEWICZA**

Kraków, Rynek A-B.

943 15 0

---

**BIURO**

**Stowarzyszenia Nauczycielek**

**przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie**

pod kierunkiem

**A. DEMBOWSKIEJ**

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

**nauczycielki**

polki, francuski i angielki — oraz

**bony i wychowawczynie**

tychże narodowości. 136 31 0

---

**Słynnym w świecie wynalazkiem** jest

**Fr. Palma**

**najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom**

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom, zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy, i t. d., i t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny czyli szprycki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy pa cenie 20, 40, 60, 80, ct 1 Złr. 1·50, 2·50, cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 ct. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jakoteż na prowincyi.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28, róg ulicy św. Marka w Krakowie. 930 17 20

---

**500 dukatów**

w nagrodę temu, który po używaniu

**Wody Rösslera**

poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

**Prawdziwej** jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 38 50

**FILIPA EILE**

*Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.*

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

---

PRACOWNIA RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKA

**Kazimierza Mularskiego**

*w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 26,*

wykonywa wszelkie roboty fabryczne i pomnikowe z kamienia wapiennego, piaskowca, marmuru i granitu. Również podejmuje się naprawy uszkodzonych pomników, grobowców i t. p. 1173 4 5

---

**Książki szkolne,**

**mapy, atlasy i globusy**

poleca księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych 1285 3 10

**S. A. Krzyżanowskiego**

**w Krakowie.**

---

**Zawiadamiam** Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż tak, jak i dawniej, przyjmuję studentów młodszych na wikt i mieszkanie z rodzicielską opieką. Korepetycye na miejscu. Na żądanie język francuski i lekcye fortepianu.

Bliższa wiadomość: **Ul. Szpitalna, Nr. 19, II piętro.** Stróż wskaże drzwi. 1283 2 3

---

Jak w poprzednich latach, tak i na ten rok przyjmuje **uczniów**, uczęszczających do szkół publicznych, dozór męzki; fortepian i języki udzielane na żądanie być mogą 1266 2 3

**Feliksa Wojciechowska.**

Ulica Szpitalna, Nr. 18/V, II piętro

---

Zawiadamiam niniejszem P. T. Szanownych rodziców i opiekunów, że mój pensyonat, istniejący od lat kilkunastu przy ulicy Grodzkiej, **przeniosłam do domu pod l. 13 przy ulicy Św. Jana** i przyjmuję uczniów szkół średnich, jak również pobierających naukę prywatną. Kierunek nauki i ścisły nadzór nad młodzieżą obejmuje i nadal jeden z Szan. p. profesorów gimnazyalnych. Staranną opiekę zapewniam. Obce języki i muzyka mogą być udzielane na żądanie. 1273 4 4

**Florentyna Szklarska.**

Ulica św. Jana, l. 13, II piętro, w domu, gdzie Redakcya „Nowej Reformy".

---

**Dla Rodziców.**

Rodzina obywatelska, obecnie w Krakowie zamieszkała, życzy sobie z początkiem szkolnego roku przyjąć na stancyę **dwóch uczniów,** synów obywatelskich. Wszelka opieka rodzicielska zapewniona. Bliższa wiadość **ul. Karmelicka, Nr 35, II piętro.** 1299 2 3

---

**Uczniowie**

**uczęszczający do szkół publicznych** znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. — Zaręcza się za opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi, rozmowa codziennie w języku polskim i niemieckim. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. S. K. 1280 3 8

---

**W Instytucie naukowym wojsk.**

**we Lwowie**

*Pałac Skrzyńskich* (*Lipowa L. 4*)

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich **c. k Zakładów naukowych wojskowych** z dniem **1 września 1886.**

Rozporządzeniem Ministerstwa wojny z dnia 4 kwietnia 1886 oddz. VI, l. 707, otrzymał Instytut upoważnienie do przygotowywania kandydatów do c. k. szkół kadeckich z brakujących im, według przepisów, klas gimnazyalnych lub realnych. Mogą zatem kandydaci pobierać nauki w Instytucie aż do V klasy gimnazyalnej włącznie. Kompetenci o przyjęcie do I roku szkoły kadeckiej winni się wykazać świadectwami z ukończonej z dobrym postępem w gimnazyum, szkole realnej lub w tutejszym Instytucie IV klasy, do II roku jak wyżej z ukończonej V klasy.

Zapisywać się można tylko do 10go września b. r., poczem przyjęcie zależeć będzie od ściśle wykonanych warunków § 7 programu zakładowego.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych **pensyonat**, w pięknem, zdrowem i dogodnem miejscu, połączony z gimnastyką i szermierką, kierowany umiejętnie i z prawdziwą rodzicielską opieką.

Wolne miejsca jak dotąd.

1166 11 0 ***F. Koestlich,***
dyrektor Zakładu,

przyjm. od 5–7 popoł. (do 31/8 Piekarska 21).

---

**Obstrukcye,** hemoroidy, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestyę itp. usuwa nowy środek dyetetyczny, smaczny, pożywny i tani

**Piernik higieniczny**

z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu.

Świadectwo: Pańskiego „Piernika higienicznego" używałem kilkakrotnie u osób cierpiących na leniwe trawienie ze skutkiem znakomitym.

**Dr. Edward Krzyżanowski,**
lekarz miejski i sądowy w Buczaczu.

Cena 20 ct. za sztukę. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. 964

---

**Mężczyzna** w sile wieku, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami osób powszechnie znanych i szanowanych, poszukuje odpowiedniego zajęcia w Krakowie lub na Podgórzu. Może być użyty do prowadzenia korespondencyi, rachunków, administracyi domami, dozoru robot itp.

Bliższych szczegółów pod lit. A. H. 32 udzieli Administracya „Nowej Reformy". 1258 3 3

---

# Przestroga przed fałszerstwem!

**Zamiast** MATTONI's GIESSHÜBLER reinster alkalischer SAUERBRUNN **dają**

publiczności często **inną wodę** we flaszkach z Giesshüblera, lub też pomieszaną z winem jako prawdziwą giesshüblerską.

Tylko staranne zważanie na nienaruszony **korek z wypaloną marką** MATTONI'S GIESSHÜBLER i na etykietę prawnie chronioną: „Mattonis Giesshübler" może ustrzedz publiczność od takiej szkody.

Stwierdzone fałszerstwa będą dochodzone na podstawie nowej ustawy przemysłowej, a imiona fałszerzy zostaną podane do publicznej wiadomości. Upraszam odbiorców i zwolenników mego źródła, ażeby ogłaszali podobne wypadki dla własnego dobra.

1170 3 3 **Henryk Mattoni, Giesshübl-Puchstein.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.